

Białystok-Lomża-Sokółka - Bielsk. Podl.-Grajewo-Wysokie Mazow.-Hajnówka-Wolkowysk.

# Projekty zmiany ordynacji wyborczej.

## Zniesienie proporcjonalności — okręgi jednomandatowe. Nie będzie głosowania na listy.

WARSZAWA, 14.4 (tel. wł.) — Przeprowadzenie projektu nowej konstytucji uczyniło dla BB. aktualną sprawę zmian ordynacji wyborczej: klub bowiem prorządowy bragnie, aby Sejm był wybierany w inny sposób, niż dotychczas, tak, aby sposób tego wyboru dotychczasowy był do ducha nowej ustawy konstytucyjnej.

Chodzi mianowicie o to, aby z wyjątkiem wyeliminować proporcjonalność, wyrażając się w głosowaniu na listy, które otrzymywałyby los mandatów, proporcjonalną do ilości otrzymanych głosów. Taki był system dotychczasowy, stosowany podczas czterokrotnych (1919, 1922, 1928 i 1930 r.) wyborów do Sejmu.

Uchwalony w Sejmie tekst ustawy konstytucyjnej, wliczając jakie ma być głosowanie w wyborach do Sejmu, oznacza przynajmniej „proporcjonalność”, który skreślony został w Senacie, co nastąpiło dnia 24 marca rb. przez większość Sejmu została potwierdzona.

To opuszczenie proporcjonalności początkowo wydawało się tylko pozostałością na wszelki wypadek i jeszcze podczas ostatniej rozprawy sejmowej przed stanicie BB. oświadczali, iż, mimo

skreślenia proporcjonalności w tekście nowej konstytucji, może ona pozostać w ordynacji wyborczej. Tekst konstytucji bowiem jedynie nie żąda proporcjonalności, ale jej też nie zabrania.

Obecnie jednak można uważać za ustaloną, że w nowej ordynacji wyborczej proporcjonalności nie będzie. Na ten temat decyzję wpłynęło stanowisko marszałka Piłsudskiego, który wyraźnie przeciwko proporcjonalności się wypowiedział.

Stanowisko marsz. Piłsudskiego wyrażało się w dążeniu do maksymalnego zmniejszenia wpływu na wybory partii politycznych. Partie polityczne miały być z wyborów usunięte. Jest to jednak praktycznie zadanie dosyć trudne i dlatego prace nad nową ordynacją wyborczą, prowadzona przez specjalną komisję B. B., jest dosyć żmudna. W każdym razie pierwszym krokiem do zmniejszenia wpływu stronnictw ma być usunięcie głosowania na listy. Ta rzecz jest już przesądzona.

Dalszym krokiem będzie zmniejszenie wielkości okręgów wyborczych, które będą wybierały możliwie jak najmniej głosów. Przeważała zasada wybierania w okręgach jednomandato-

wych, która jest ostatecznym wyłączeniem proporcjonalności, ponieważ w okręgu, wybierającym jednego posła, musi decydować większość głosów, a mniejszość pozostaje bez reprezentacji.

Autorzy projektu liczą na podstawie obecnego składu Sejmu, w którym B. B. ma większość, iż miałaby ją w znacznej

większości okręgów, zatem odczytując automatycznie miałaby reprezentację ograniczoną do minimum.

Niemniej, nawet stworzenie okręgów jednomandatowych, nie eliminuje samej większości. I tu wysunięty był pomysł, aby kandydatury nie mogły wyznaczać każda grupa obywateli, jak to było



dotychczas, lecz jedynie samorzady: terytorjalny i gospodarczy. Projekt ten spotkał się z pewnymi obiekcjami w łonie BB.

Wieloletnia trwałość. Estetyczny wygląd. Solidne wykonanie. Przysięga — cenę. **oto zalety platerów Braci Henneberg warszawa** Do nabycia wszędzie!

## Stresa uznała stanowisko Polski! Pakt wschodni odrzucony. Zgoda Hitlera na udział w umowie o nieagresji.

STRESA, 14.4 — W godzinach wieczornych ogłoszono tu następujący komunikat: „Delegacji Anglii, Francji i Włoch zebrał się w piatek o godz. 9.30 pod przewodnictwem Mussoliniego. Posiedzenie trwało do godz. 13-ej i poświęcone było dalszej dyskusji nad odwołaniem się Francji do Ligi Narodów. Delegacje zebrały się ponownie o godz. 15.30. Dyskusja nad odwołaniem Francji była kontynuowana i została zakończona. Dalej zajmowano się sytuacją Austrii, po czym dyskusję rozpoczęło przez expose Mussoliniego.

Następnie rozważano sprawę paktu wschodniego, wreszcie rozpoczęto dyskusję nad paktem lotniczym. O godz. 19-ej obrady zawieszono i odroczone je do soboty rana do godz. 9.30.

W ciągu popołudnia min. Simon dostarczał dalszych informacji do wczorajszego swego referatu o stanowisku Niemiec na podstawie angielskiej wizyty w Berlinie. Simon dodał nowe szczegóły informacyjne, jak i otrzymał w dniu dzisiejszym: „Baron v. Neurath zakomunikował ambasadorowi angielskiemu w Berlinie, że NIEMCY GOTOWE SĄ PRZYSTĄPIĆ DO PAKTU WSCHODNIEGO O NIEAGRESJI, nawet jeżeli niektórzy z signatariuszy tego paktu postanowią zawrzeć pomiędzy sobą odrębne pakiety wzajemnej pomocy”.

Jak widać z powyższych wiadomości, **SOWIECKI PAKT WSCHODNI UWAZAĆ NALEŻY ZA POGRZEBANY.**

Otwierają się możliwości nowego paktu dla wschodniej Europy, opartego na zasadzie nieagresji. Oznacza to, że mocarstwa po zbadaniu realnych możliwości, przychodzą do przekonania, że system paktów o nieagresji skuteczniej zapew-

nia stabilizację pokoju, niż sowiecki system wzajemnej pomocy, nazywany przez Moskwy paktem wschodnim. W świetle sytuacji europejskiej SYSTEM TEN UZNANY ZOSTAŁ W STRESIE ZA NIE DOBRZY.

## Narada 6-ciu zamiast 3-ch? Projekt konferencji z udziałem Polski, Niemiec i Sowieców. Laval ze Stresy jedzie do Warszawy i Moskwy.

LONDYN, 14.4 — Korespondent dyplomatyczny agencji Reutersa donosi ze Stresy, że aczkolwiek możliwość zwołania konferencji na bardziej szerszej podstawie t. j. z udziałem Niemiec, ZSRR i Polski nie była jeszcze dyskutowana, wzrasta w Stresie przekonanie, że tego rodzaju konferencja mogłaby się odbyć prawdopodobnie w Londynie, a fakt, że Włochy skłaniają się ku Londynowi jako siedziby tej konferencji uważany jest za znamienne, w ostatnich bowiem 24 godzinach zaznaczyło się, jak mówią, instynktowne zacieśnienie stosunków pomiędzy W. Brytanią a Włochami.

ZAPRZECZENIE.  
PARYŻ, 14.4 — Specjalny korespondent Havasa donosi, że wśród licznych „dalszych” wiadomości kraju w Stresie polska, jakoby Niemcy miały być niebawem zaproszone do Stresy lub, że po obecnej konferencji i po sesji Rady Ligi Narodów, miałyby się odbyć nowe zbranie z udziałem Niemiec. Odpowiedzialne koła francuskie — podaje dalej korespondent — stwierdziły

wczoraj wieczorem, że ewentualność taka jest zupełnie pozbawiona podstaw.

WIZYTA LAVALA.  
PARYŻ, 14.4 — Specjalny wysłannik agencji Havasa donosi ze Stresy, iż po posiedzeniu Rady Ligi Narodów min. Laval uda się do Warszawy, a potem do Moskwy, gdzie podpisze projekt konwencji francusko-sowieckiej. Ze swej strony angielscy ministrowie przeprowadzą u kierowników polityki niemieckiej sondowania, od których założyć będzie rozwój sytuacji dyplomatycznej w Europie.

NOWY SOJUSZ.  
PARYŻ, 14.4 — Jak zaznacza „L'Oeuvre” najważniejszym momentem konferencji w Stresie są rozmowy francusko-włoskie. MUSSOLINI MIAŁ ZAPROPONOWAĆ OSTATNIO FRANCJI SOJUSZ WOJSKOWY z równoczesną obietnicą zawarcia układów wojskowych z państwami Małej Ententy i porozumienia bałkańskiego. Instrukcje udzielone Plandinowi i Lavalowi pozwalają im na szerokie traktowanie tych propozycji.

## GEN. LUDENDORFF OBRAZIŁ HITLERA.

### Zgrzyt po uroczystościach jubileuszowych

BERLIN, 14.4 — Pomiędzy Hitlerem i gen. Ludendorffem nie doszło do porozumienia. Wina takiego stanu rzeczy ponosi wyłącznie gen. Ludendorff, który wysłał do Hitlera telegram, dziękując mu za jego gratulacje z okazji 70-ej rocznicy urodzin. Telegram ten był treści następującej:

„Wodzowi i kanclerzowi narodu niemieckiego panu Adolfowi Hitlerowi dziękuję za życzenia i za zarządzone uroczystości”.

Użyte przez gen. Ludendorffa „pan” Hitler i stwierdzenie przez niego „zarządzone uroczystości” spowodowało z ostrą krytyką w łonie partii narodowo-socjalistycznej, która krytykuje pozatem telegram i z tego powodu, ponieważ brak w nim było osobistych życzeń dla Hitlera i ponieważ gen. Ludendorff w swym przemówieniu mówił obszernie o niemieckim poglądzie światowym, nie wspominając natomiast ani jednym słowem o poglądzie narodowo-socjalistycznym.

## Czy Watykan otrzyma własne lotnisko?

Miasto Watykańskie, 14.4 — W związku z wystawieniem w przeciągu kilku dni na pokaz publiczny w mieście watykańskim nowego samolotu, zakupionego przez organizację katolickie w Niemczech dla misji, wyłonila się znów poruszone już ongiś sprawa stworzenia specjalnego lotniska watykańskiego. Samolot „św. Piotr”, o którym mowa, nie mógł lądować na żadnym placu na terenie państwa papieskiego spowodował odpowiedniej płaszczyzny do rolowania.

Został on przyćmiewany przez samochód ciężarowy. Jak dotychczas jedynie helikopter mógłby lądować w Mieście Watykańskim. Port lotniczy obecnie nie jest zbyt dla Watykanu potrzebny, mimo to jednak sprawę tego ewentualnej budowy poruszyła część prasy włoskiej przypominającej, że stworzenie lotniska papieskiego jest przewidziane w Pakcie Laterańskim.

Narazie wiadomo jakie stanowisko zajmie w tej sprawie Ojciec św.

## Liga Narodów nie potępi kroku Niemiec. WIELKA BRYTANIA KAPITULUJE UDZIAŁ POLSKI JESZCZE NIE POSTANOWIONY.

Londyn, 14.4 — Z wiadomości otrzymanych w Londynie z kół delegacji brytyjskiej w Stresie, wynika, że zmiana stanowiska Niemiec w sprawie paktu wschodniego nastąpiła w związku z demarche brytyjską.

Kanclerz Hitler oświadczył, że Niemcy zgadzają się na projekt powszechnego paktu o nieagresji z zastrzeżeniem dla tych państw, które tego pragną, prawa zaciągania między sobą specjalnych zobowiązań wzajemnej pomocy pod warunkiem, że będą to dokumenty oddzielne.

Stresa 13.4. W kółach delegacji brytyjskiej wzywają do decyzji Niemiec wielkie znaczenie i przypuszczają, że stanowisko Niemiec wywrze bardzo korzystny skutek na dalszy bieg rokowań międzynarodowych. Wpływ posunięcia Niemiec widoczny już jest na postanowieniach, podjętych dzisiaj w Stresie, co do planu działania w niedzielę w Genewie.

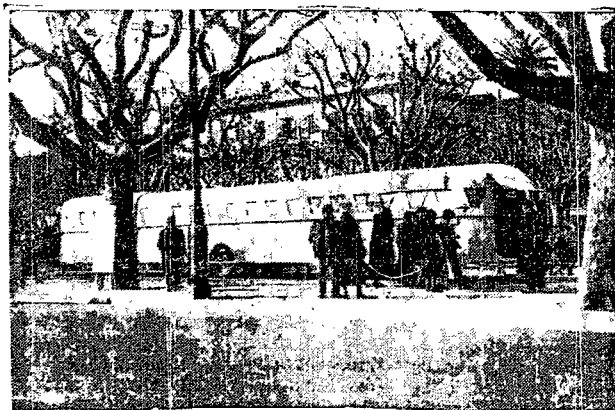
Mocarstwa ułożyć się miały rzekomo do tego, że rezolucja, potępiająca naruszenie przez Niemcy postanowień traktatu warszawskiego będzie bardziej ogólna i że konkluzja jej będzie opozycja powołania do życia specjalnego komitetu rady Ligi Narodów dla rozpatrzenia środków, jakie Liga Narodów może przedsięwziąć celem niedopuszczenia do naruszenia postanowień międzynarodowych. Na referenta sprawy w Radzie Ligi mocarstwa, obradujące w Stresie, wysuwać zamierzają delegata Hiszpanji Madariagę. Wszelkie pomysły uchwalenia jakiegokolwiek sankcyj zostały porzucone.

AUSTRIA.  
Z innych spraw; omawianych w Stresie podkreślić należy, że w sprawie paktu austriackiego Wielka Brytania udzieliła Francji i Włochom carte blanche zreagowania stosownej formuły nieligenencji w sprawie austriackiej z tem, że formuła ta zostanie przeddefinitywnem wprowadzeniem jej do ewentualnego paktu przedstawioną Hitlerowi dla uzyskania w razie możliwości jej podpisywania.

Na wypadek odrzucenia jej przez Hitlera, Wielka Brytania nie zgłosi zastrzeżeń, aby pakt austriacki wszedł jednak w życie, ograniczając zresztą swój własny udział do roli tylko konsultatywnej.

Zdecydowano również, aby w sprawie ewentualnej konwencji lotniczej mocarstw lokalnych odbywały się dalsze rozmowy, wysłaniając, zwłaszcza co do wzajemnego stosunku Wielkiej Brytanii i Włoch, w takim pakcie. Co do widoków ewentualnej dalszej konferencji mocarstw z udziałem Niemiec, Rosji i Polski, żadne decyzje jeszcze nie zapadły. Uważaniem jest jednak naogół za prawdopodobne, że konferencja taka dojdzie do skutku, aby ustalić podstawy ewentualnego paktu o nieagresji i ustalić stosunek między tym zasadniczym paktem o nieagresji a odrębnymi pakietami wzajemnej pomocy. Spodziewane jest, że konferencja taka zebrałaby się w Londynie.

## NAJDŁUŻSZY AUTOBUS NA ŚWIECIE.



W Nicei uruchomiono autobus długości 25 metrów, mieszczący restaurację z kuchnią, salon, salę wystawową etc. Autobus ten jest niewątpliwie najdłuższym wozem samochodowym na świecie.





# Wśród kwiatów i szmeru fal morskich. WIOSNA W GRECJI. UROK WYSP ARCHIPELAGU EGEJSKIEGO.

Ateń w kwietniu. Wszyscy miłośnicy podróży lubią wyspy. Wydaje się im, że wieniec wód, otaczający wyspy, strzeże je od wszelkiego brudnego kontaktu z rzeczywistością i każdy radby obrać sobie siedzibę na pięknej, odosobnionej wyspie. Morze Egejskie służy nam pod tym względem obfitością wyboru: Oto zielona i żywna wyspa Thasos, Samotrake, biała i chłodna Mydene, (Lesbos) pełna rozgwaru życia Świątowego, ze swymi willami i obfitością róż; Chio, której dach ciemnego leprozorium dodaje ponurej barwy Naxos, gdzie w wyschłych krzakach strumyków roi się od kwiatów i pszczoł marniowa Paros, nabożna Tinos. Syta — żywa i nowoczesna, przypominająca swym deptakiem, alejami i rozgłosną orkiestrą południowe miasta Hiszpanii i Italii, a słynąca z niepospolitej urody swej ludności; Mikonos, znana spowodu swych wiatraków, pustynna Delos o tajemniczych ruinach, Santorini ze swym wulkanem, w starożytności groźba dla mórz pogańskich, wreszcie Egina ze swym przeszłością portem — Eubea.

Wysp bez liku: A każda inna. Turyści, nienasycony pięknoscią jednej, już spowrotem wiada na statek wycieczkowy, zatrzymujący się wszędzie, w pogoni za coraz to nowym urokiem wspaniałych krajobrazów.

Ludność wysp — gadatliwa i wesoła

Chętnie wita turystów. Zdarza się dość często, że któryś z mieszkańców wysp proponuje przyjeźdnym swój dom jako schronisko. Gość na wyspie jest chętnie widziany, i nie przykrego spotkać go nie może, prócz nieco złośliwego podziwu, niedającego się zresztą zbyt boleśnie we znaki, gdyż każdy wyspiarz spędza cały dzień w porcie, i zajęty jest całkowicie swymi dobytkiem, z którego jest niezwykle dumny, jak sądzić można z miny, z jaką mówi: „mój dom” — „mój ogród”. Kocha nade wszystko swoje dzieci i ciasną, małą ojczyznę.

Cudowny, ciepły klimat wysp greckich stale świeży, spowodu orzeźwiającego wiatru od morza, staje się jakas nieprzerwaną pieczęcią dla turysty. Życie na wyspach greckich jest tanie, bo widać zachowało w dużej mierze swój

charakter pierwotny. Nadprodukcja i maszyna, są tutaj rzeczą nieznaną. Większość dróg — to górskie ścieżyny dla młotów. Ludzie, spaleni od słońca na kolor brąz, chodzą bosy. Atmosfera przepojona jest zapachem kwiatów i aromatycznej roślinności, zwłaszcza noca, gdy nad nimi górują hiacynty i powoje. Dniem zaś dookoła panuje odurzający zapach mięty.

Mimo wszystko turysta na większości wysp greckich nie doznaje pełni zadowolenia spowodu absolutnego braku komfortu i kuchni, zupełnie nieprzystosowanej do nowoczesnych wymagań.

W oberży wyspy częstują gości rybą o okropnym zapachu. Jeżeli zażądać czego innego, otrzymuje się ser o zapachu stokroć gorszym jeszcze. Oberżysta z całą szczerością zaleca nie pić wody, do której krajowcy zdają się przyzwyczaić, lecz obcym przybyszom grozi ona tyfusem. Co do wina, przygotowanego według dawnych przepisów z V stulecia z domieszką żywicy, dla nieprzyzwyczajonych doń jest okropne w smaku i, zamiast gasić, budzi pragnienie. Tylko kawiarnie tureckie, znajdujące się na każdej wyspie, dostarczają miodowych napojów.

Nocne na wyspach niemal przerażają bezmiałem wyciszu. Ludzie wielkich miast odwykli od spokoju i kontaktu z potęgą natury. Nie jesteśmy już również przyzwyczajeni do pomruku burzy i szumu bałwanów morskich w zupeł-

nym mroku. Niestety noc zakłócają jeszcze inne zjawiska: role komarów, mrówki, pajaki, pchły i pluskwy, niekiedy nawet szcury. W każdym razie trzeba się przyzwyczaić do źle przezspiny nocy.

Inne jeszcze rzeczy gnębią eleganckiego turystę: przesładuje go myśl natrętna o wygodnym łóżku, dobrym stole, a zwłaszcza łazience. Gdy myje się w młroskopiinej misce, jakiej mu udzielono na żądanie, cała wieś schodzi się do jego pokoju, by przyrzeć się tej funkcji, a jeżeli zapyta o „wygody”, wskazuje mu drogę na dwór.

Mieszkańcy wysp greckich naśmiewają się z nas, nieszczęsnych zwolenników cywilizacji, a sami kąpią się w złotych potokach słońca i karmią się słonecznym powietrzem morza. Są bardzo wstrętliwi, i potrzeby ich są niewielkie. Nie pracują, więc ograniczają swe wymagania. Kraj, gdzie pedzili swe życie antycznych bohaterów i bogowie, widocznie posiada progenuitę, obojętną na pospolite dobro tej ziemi. Wystarczy jej czarowne piękno natury, cudowne słońce i beztraska radość łatwego i nieustraszonego życia.

Zenon L.



## Amerykańskie radio zamówiło transmisję o zabytkach Krakowa.

Generalna dyrekcja radia amerykańskiego zwróciła się z prośbą do Polskiego Radia o dokonanie w dniu 16 czerwca transmisji specjalnego reportażu, poświęconego przeszłości i zabytkom Krakowa, hejnałowi Marjackiemu, oharzow Wita Stwosza, sarkofagowi Kościuszki, dzwonowi „Zygmunta” itp.

Reportaż ten ma na celu zainteresowanie najszerzych kół amerykańskich Krakowem i niewątpliwie stanie się do-

niosłym aktem propagandy Polski w Ameryce. Koszt reportażu i transmisji kablem podmorskim wynoszące około 35,000 zł. pokryje w całości radio amerykańskie.

Opracowanie reportażu powierzone zostanie kierownikowi biura propagandy m. Krakowa, dr. J. Dobrzyckiemu, przekład zaś i ogłoszenie prof. U. J. Romanowi Dyboskiemu.

## Dramatyczny ratunek dziewczyny. Zamknięte dziecko na 4 piętrze płonącego gmachu

W Lille wybuchł w nocy z niewiadomych przyczyn gwałtowny pożar w bloku, w którym mieści się kawiarnia „Au centre” na Grand Place. Pożar wybuchł na pierwszym piętrze i rozszerzył się z wielką szybkością. Natychmiast zaalarmowano straż pożarną, która wkrótce zjawiała się na miejscu wypadku. W czasie akcji ratunkowej, przy pominięciu się właścicielowi kawiarni i domu, p. Sergheraert, że w mieszkaniu, położonym na 4 piętrze

mi pierwszego piętra gromadził się w górę i oczywiście przeszedł się przez drzwi do mieszkania małżonków Vanheverske, grożąc dziewczynce uduszeniem. Sytuacja była tragiczna. O tem, żeby się dostać na IV piętro po schodach nie było nawet mowy. Wobec tego strażacy przystawili drabinę i wybiwszy w oknie szybę, dostali się do mieszkania małżonków V. Był już najwyższy czas, gdyż dziewczynka była już

całkowicie uduszona.

Jeden z dzielnych strażaków zniósł ją po drabinie na dół. Dramatycznej tej scenie przyglądało się z zapartymi oddechem około tysiąca osób. Pożar srowdował znaczne straty, które obliczają na 40 tys. fr.

## „Poszukuję starego męża” Malżeństwo dla obywatelstwa.

Przepisy utrudniające z każdym dniem zdobycie cudzoziemcom prawa pobytu i pracy we Francji, naprowadziły pewną Niemkę na niezwykły pomysł. Wiedząc, że przez wyświecie zamaż za Francuza nabędzie obywatelstwo francuskie, Niemka ta postanowiła wyjść za mąż, z tem jednak zastrzeżeniem, że cała historia

skończy się na ślubie.

a mąż nie będzie miał prawnego małżonkom prawa.

„Potrzeba jest matką wynalazkó”, więc Niemka „wynalazła” pewnego 71 letniego starca, p. Toussaint Benoit, zamieszkałego w przytulku dla biednych starców w Paryżu. Kandydatka na Francuzkę zaapelowała do dobrego serca, no wiać mu:

„Pan jest już stary, życie pana dobiega już kresu, lecz może pan spełnić jeszcze

który odbył się w merostwie 16 dzielnicy Paryża. Niektórzy dziwili się tylko, że taka młoda kobieta wiąże się z 70-letnim starcem.

Po ślubie „państwo młodzi” rozeszli się w swe strony, a nowa mężatka udała się natychmiast na prefekturę, aby dowiedzieć, że ma teraz prawo pobytu we Francji, stawszy się obywatelką francuską.

P. Benoit doznał jednak po pewnym czasie wyrzutów sumienia i powierzył swe zmartwienie dyrektorowi przytulku, ten zaś zawiadomił policję.

Policja więc wszczęła w tej sprawie dochodzenie, bo podobno zdarzyło się więcej takich małżeństw w celu uzyskania obywatelstwa francuskiego.

—O:—



# WIRY Anttoniego Marczyńskiego Powieść

**STRESZCZENIE POZĄTKU.**

Inspektor Ryszard Larski nie płacił komornego i groziła mu eksmisja. W mieszkaniu, prócz jego dzieci, przystojnej szatynki Wandy i syna Janka oraz szwagierki Marji, mieszkał sublokatorzy: muzyk Bronicz z żoną Marjetą, Stelan Radło, Serywacy Wypych, tenisista i Leon Nattasz. Dawna ich służąca, Kasia, obecnie służąca gospodarza domu, przyszła zapakowana po komorne. Marjola zawsze ka cenę ciacka za jakąś lukratywną Prasy. Tam poznała wydawcę Buttlewskiego. Marjete wybrała się ze Stefanem na Bał Prasy.

Powracających w nocy spostrzegł przez okno gospodarz. Wanda przyniosła pieniądze na komorne, co zdziwiło jej narzeczonego Stefana.

Marjola udała się na schadzke do garsonery Buttlewskiego, skąd jednak uciekła. Niespodziewanie zamordowano Wandę i inspektor Wontorek przeprowadzał śledztwo

Ryczący lew stał się dla odmiany precyzyjną maszyną, straszliwą prasą do powolnego wyciskania prawdy. Nie przesadził, gdy powie dział, że zada setki pytań. Niektóre z nich były irytujące naiwne, inne brutalnie drastyczne, jeszcze inne zdradzieckie. Niektóre pytania powtarzały się w dłuższych odstępach czasu, były snąc obliczone za wyłapywanie nieścisłości pomiędzy dnw ma odpowiedziami, które powinny być wypaść zupełnie jednoznacznie. Ale z szczególnością pasja „wentylowa!” inspektor spraw, które sprawiła? Marioli przykreść, lub wywoływały jej zakłopotanie. Zauwa-

żywszy, że zmieszala się kiedy bez żadnej intencji zagadnął ją, czemu ma czoło i dlonie tak upstrzone angielskim piastrem, pokawał ją o powody tych drobnych skaleczeń przez dobre pół godziny.

— Panie inspektorze mam zawroty głowy ze zmęczenia, czy mogłabym chwile odpocząć?

Wontorek i protokolant wymienili radosne spojrzenia, przestuchiwana już dojrzała do mówienia bez wzdłużnej prawdy.

— Nie zwolnie pani ani na minutę, dopóki nie dowiem się wreszcie, gdzie pani spędziła całe popołudnie we czwartek.

A jednak musiał ją zwolnić od pytań na kilka minut, gdyż przyniesiono mu protokół obdukcji. Ale to jeszcze nie wszystko. Jeden z wywiadowców znalazł na strychu damska chusteczka, która wypadła spod sukni, kiedy zwłoki przenoszono z kufra na nosze. Gdy inspektor wrócił z przedpokoju do jadalni, protokolant poznał natychmiast, że dokonano jakiegoś rewelacyjnego odkrycia.

— Jak pani nazwa się z domu? — Franczakówna.

— Aha, Marja Franczak, czyli inicjały były: M. F. Ależ w takim razie to jest pani chusteczka! Podsunął Marioli pod nos zaciśniętą pięść, z której wychylał się małeńki rozek chustki z wyhaftowane-

mi po staroświecku inicjałami: M. F. — Poznaję pani te litery? — Naturalnie. Matka je zrobiła własnoręcznie, gdy przygotowywano moja wyprawę.

— Wiec przyznać pani, że używa pani takich chustek? — Teraz mam inne, ale dawniej ich używałam, nie przeczę. Nie rozumiem jednak, co... — Zaraz pani zrozumie, co ja zrozumiałem wreszcie! Nazazie za protokółami, że pani uznała tę chusteczkę za swoją własność. Tak, ślicznie. — rzekł z niepokojącym uśmiechem, kiedy protokolant do piął podktykowane mu zdanie. — A czy teraz zechce pani przyznać się laskawie, że w czwartek popołudniu była pani... na strychu? — Ja?! Ależ daję panu słowo... — Muszę zaznaczyć, — wtrącił, — że jeszcze ma pani czas na skruchę. Ma pani czas dopóki nie rozluźnie zaciśniętych palców! — złośliwie zaciśniętych palców! — A przyznajcie się do winy jest zawsze okolicznością łagodząca w procesie karnym! — Mau się przyznać do winy? Do jakiej winy? Nie poczuwam się... — Hm, nie poczuwa się pani do winy, ślicznie. Ja bynajmniej nie twierdze, że pani zabiła Wandę Larską. Ale może pani była obecna, przy tem, jak tamta mordowano? Może walczyć w obronie Wandy, odniosła pani te draśnięcia naskórka na twarzy i dloniach? A może ona panią tak podrapała? — Pani chyba oszalała! — wykrztusiła Mariola i zerwała się na równe nogi. — Nie twierdziłbym nawet tego, że pani była obecna przy zgonie swej przyjaciółki, gdyby nie to, że... — Wontorek czuł teraz słowa powolenku, — że chusteczkę pani znalazłono przy zwłokach i że ta chu-

steczka wygląda obecnie... tak! — Rozwarł wzniesioną pięść i na stół spadła zawinięta w przezroczysty papier chustka, niemal w całości czerwona od krwi.

— O, Boże!

Mariola zachwiała się na nogach, Wontorek objął ją wpół troskliwie: — Czy przyznaje się pani do współwiny? — spytał ją szeptem. — Wystarczy tylko skinąć głową... —

**STEFAN.**

Inspektor Wontorek nie spodziwał się tego: niewiadomo czemu ubzdural sobie, że Stefan Radło jest rasowym, wnikliwym, zbławozarym i młodzieńcem, klasycznym neurastenikiem lub może nawet narkomanem o drzącym wciągu dłońach i nie samowtem wejrzeniu głęboko zapadniętych oczu, a tymczasem przezwistosc była żywym zaprzeczeniem tych przypuszczeń. Do jadalni wkroczył mężczyzna wysoki, barczysty, wyglądający, jak okaz zdrowia. Jego prawie kwadratowa twarz, nie co wypukłe oczy, szerokawy nos, zbyt silnie rozwinięte szczęki, grubą szwią, muskularne dlonie o palcach średniej długości z krótkimi paznokciami, jego zwalista sylwetka ciężki chód, niezgrabność, słowem nic a nic nie wykazywało śladów de generacji, zwanej w języku salnowym rasa.

Drugie rozczarowanie spotkało inspektora za chwile, gdy Stefan Radło usiadł naprzeciw niego przy stole i zaczął odpowiadać na pytania protokolanta spisuującego generalia. I nie więcej. Ani cienia smutku, żalu, rozpacz spowodu tragicznego zgonu narzeczonej, ani cienia zdenerwowania spowodu śledztwa.

— Twardy drań, — pomyślał Wontorek, — i cyniczne bydle.

To, że Stefan może panuje nad sobą bohatercko i nie chce z swoich uczuć robić widowiska, oczywiście ani przez myśl nie przeszło inspektorowi. Zato zakiebiło mu się w głowie od przeróżnych pomysłów, tortoli tricków, potrzebnych do zmiekczenia jak „zimnego drania”. Spróbował kilku niezawodnych chwytów i przekonał się z przwkróścią, że jednak są zawodne, a już z pojedynków wzrokowych zawsze Stefan wychodził zwycięsko. (Hypnotyzer, czy co, u diabła? Ciężka z nim będzie miał przeprowadzić). Tak, czy owak należało gościa rozruszać, czyli uczynić rozmownym, należało więc wybrać taki temat któryby go musiał zainteresować, a któryby równocześnie nie miał nic wspólnego z tragedją Wandy. Wontorek zerwał do protokołu na rubrykę „Zawód” i przeczytał: „Inżynier, ostatnio literat”. Doskonale!

— Radło, Radło, zaraz, zaraz, ja każę ja to powieść szanownego pana czytałem w ubiegłym miesiącu...? — Żadnej.

— Nicee? Pan nie pisze powieści? Tylko... scenariusze?

Scenariusze? Nie, panie! Nie mam najmniejszej ochoty zadawać się z jałopami i z brudnymi gęszciami rżmi, z jakich składa się większość naszych producentów filmowych, czy reżysersów.

— Święte słowa! — Wontorek potakiwał z zapałem. Wewnętrznie rżał z radości, jak koń na widok miarki owsa, bowiem każda z poprzednich odpowiedzi Stefana liżyła na najwzwyż trzy wyrazy, a ostatnia, no, chyba ze trzydzieści! Krótko mówiąc, achillesowa pięta tego murku została odkryta i teraz należało go laskotać w ową pięte aż do skutku

4. c. n.

# Kronika białostocka

## Groźny pożar w Śródmieściu

Spalił się doszczętnie skład koszyków i szcotek

Wczoraj, o godz. 9 min. 10 wiecz. wybuchł z nieustalonej przyczyny pożar w drewnianym budynku w posesji Buchbindera przy ul. Zamenhofs 22, gdzie mieścił się wielki skład koszyków i szcotek S. Sorynowa.

Ponieważ w budynku na obu piętrach znajdowały się materiały z suchego drzewa, wszystko w mgnieniu oka przeobraziło się w jeden olbrzymi płomień, znaczący na niebie krwawą łunę. Na miejsce przybyły natychmiast strażnicy ogniowe — ochotnicza i miejska, które przystąpiły do akcji ratunkowej.

Oczywiście, że stojącego w płomieniach budynku w którym znajdowały się skład koszyków i szcotek nie można było uratować. Pozostały z niego jeno zgłiszczą i popiół. Były również zagrożone

## Posiedzenie Magistratu

W najbliższych dniach, prawdopodobnie we wtorek, dn. 16-go bm. odbędzie się kolejne posiedzenie Magistratu, na którym rozpoznany będzie cały szereg bardzo ważnych spraw. M. inn. na posiedzeniu mają być zatwierdzone odbite ostatnio przetargi na przeprowadzenie niektórych robót.

## Nieudane włamanie

do kasy kolejowej

Ubiegłej nocy około godz. 2.35 na stacji kolejowej Mosty dwóch nieznanymi osobnikami usiłowało dokonać włamania do pokoju kasjera biletowego. Sprawcy drągiem podważyli kratę w oknie, jednakże do wnętrza nie dostali się, będąc spłoszeni przez kolejowego stróża nocnego.

## Zebrań podoficerów rezerwy

Dziś, w niedzielę dnia 14 bm., o godz. 13.30 odbędzie się w lokalu przy ul. Rynek Kościuszki 1 doroczne walne zebranie członków Koła Związku Podoficerów Rezerwy w Białymstoku.

śsiednie budynki, jednak dzięki energicznej akcji straży pożarnej, zdołano je z pastwy płomieni wyratować.

Straty pożaru nie są narazie obliczone

## Bacność właścicieli nieruchomości i rzemieślnicy nie posiadający uprawnień

W dniu 10 kwietnia Prezydent Miasta polecił Wydziałowi Technicznemu przeprowadzić kontrolę nowobudujących się domów oraz kapitalnych remontów i gdzie okazał się brak uprawnień mistrzów lub zezwoleń na roboty — takowe wstrzymywają i opieczetowują.

W dniu 11 kwietnia komisja w składzie przedstawicieli inspekcji budowlanej Zarządu Miasta, Izby Skarbowej, Ubezpieczalni Społecznej, Policji i Izby Rzemieślniczej, przeprowadziła kontrolę. W czterech wypadkach roboty zostały wstrzymane z braku mistrzów uprawnionych na robotach, m. in. p. Kornackiemu przy ul. Stołecz-

## Nieudały występ zdezonizowanego prezesa przedmieścian

Stowarzyszenie Mieszk. Przedmieść przechodzi ostatnio dość głębokie wstrząsy wewnętrzne. Powodem był znany z niefortunnnych występów w Radzie Miejskiej prezes Biegański. Działalność i wystąpienia p. prezesa doprowadziły do tego, że na pewnym posiedzeniu zarządu powiedziano: mamy dość pana prezesa Biegańskiego i jego „hoc ków-kłocków”, i poprostu wylano go z prezesury i zarządu.

Zdezonizowany prezes zmobilizował wszystkie siły i na jednym z ostatnich posiedzeń delegatów przedmieść — pewny poparcia „ugada-

## Przyjęciu u P. Wojewody

W ubiegłym tygodniu p. Wojewoda przyjął na audjencji: gen. dyw. Mieczysława Trojanowskiego, D-oc OK. IX w Brześciu n. B.; panią pułk. Kmicic-Skrzyńska; p.p. Przytułę i Szodkovicza z ramienia Zw. b. wieźniów politycznych; p.p. dr. dr. Rajgrodzkiego, Kapłana, Perelsztejna i Szapiro; p. dyr. Teńczyńskiego oraz p. Kazimierza Sakowicza, redaktora Przeglądu Przemysłowo-Handlowego w Wilnie.

*Cybernet*

Wczoraj o godz. 10-ej rano zmarł w Białymstoku, znany w tutejszym społeczeństwie żydowskim właściciel fabryki waty Zacharjasz Halpern, lat 36 (Fabryczna 9). Zgon nastąpił wskutek powikłań wyrostka robaczkowego. Jak stwierdził wybitny profesorowie w-rszawscy, specjalnie przybyli celem dokonania operacji, stan zdrowia h.p. Halperna katastrofalnie pogorszył się wskutek błędów popełnionego przez jednego z tutejszych lekarzy, który dał choremu rycynę na przeczyszczenie. Błąd lekarza miał być bezpośrednią przyczyną śmierci pacjenta.

Żadna omyłka...

Pewien oświatowy ostatnio dygnitarz białostocki, którego szerokie plecy i potężne „zaplecze” zdawały się osłaniać od wszelkich niespodzianek, znalazł się w bardzo a bardzo przykrej sytuacji.

Odwrocili się odeń wszyscy przyjaciele, a ten, w którego siłę i pomoc liczył najwięcej rzekł:

— Tolerowałem, tolerowałem, ale teraz jak sobie posiałeś, tak się wyśpisz...

Początek końca owego dygnitarza już nastąpił, bo jego wyczynami zajęła się szczegółowo komisja dyscyplinarna.

I słusznie powiada stare przysłowie:

„Kto za wysoko sięga, ten nisko pada”...

Jak dalece sięga nieobliczalność samopoczucia bezkarności i zdróżna chęć wzbogacenia się wszelkimi rozporządzalnymi środkami zlustrować można na przykładzie z życia białostockiego. Dobrze prosperująca apteka na Piaskach ciężko się skądinąd zasilonym mirera i poważaniem wśród tamtejszych warstw społeczeństwa. Bo ma pigułki o pierwszej klasy, rycyna pędzi szklębicy od międzynarodowego ekspresu, a ziółka świeże aż pachną...

To jest jedna strona medalu, przyjrzyjmy się jednak i drugiej, nieestety — ciemniejszej.

Zarządzającym i współwłaścicielem apteki jest niejaki p. Florian Godlewski, — niezwykle pomysłowy przedsiębiorca, który potrafił u-nowocześnić obecne możliwości handlowe w przysługującej mu branży farmaceutycznej. Pan mistrz od pigulek i innych mieszanin farmaceutycznych nie poprzestął na posiadaniu uprawnień sporządzania lekarstw na recepty lekarskie, lecz przeciwnie zaangażował sobie pomocników do wysługiwania się na jego korzyść. Dla przykładu i osłony przed zbyt wścibskimi oczami ludzi ulokował niejakiego „braciszka” Arfikowskiego z jego gabinetem przyjęć w swym własnym mieszkaniu i dla tegoż wygody urządził tam „laboratorium” oraz odrębną apteczkę.

Interes prosperował nielegalnie i dzięki temu interes... nakryto.

Niefortunny zakonnik czmychnął czempredzej... na rekolekcje.

Pomysłowy prowizor stracił narazie zdolność pokątnego sporządzania i sprzedaży poza aptekę, lekarstw na zgłaszane cartocette pomagierów. Władze nadzorcze niezawadnie powezmą ustosunkowanie zdecydowane.

Nadmienić się godzi, że już ongiś w „Echu Białostockim” ukazała się wzmianka o niezależnej przytomności, poczem prowadzonej w Domu Noclegowym przy ul. Wesolej. Wzmianka ta spotkała się nazajutrz z zaprzeczeniem, a równocześnie przechodnia lekarska została natychmiast przetransportowana na ul. Mazowiecką 48, gdzie została we właściwy sposób potraktowana przez lekarza grodzkiego, podobnie jak i owe nieszczęśliwe laboratorium p. farmaceuty Godlewskiego.

Tym razem sprawa znajdzie się w Sądzie. Maluczek — a zobaczmy jej epilog.

## Najpewniejsza wygrana na loterii życia

to polisa Towarzystwa Ubezpieczeń na Życie «VITA I KRAKOWSKIE» S. A. WARSZAWA - UL. JASNA 6

## Jakto będzie z kanalizacją... Coś o wczorajszym przetargu na roboty kanalizacyjne

W dniu wczorajszym odbył się w Zarządzie Miejskim przetarg na prowadzenie dalszych robót kanalizacyjnych w Białymstoku w roku 1935—36. Do przetargu stanęły trzy firmy — „Młot” i „M. Łepicki, sp. akc.”, które to firmy prowadziły już poprzednio roboty kanalizacyjne oraz nowa firma „Budopol”.

Po otwarciu ofert okazało się, że firma Łepicki zaproponowała wykonanie robót za sumę 368 tysięcy złotych bez odpowiedzialności za roboty związane z pompowaniem wody; firma „Młot” zaś fiarowała wykonanie robót za 587 tysięcy złotych, a firma „Budopol” za 443 tys. złotych, przyczem ostatnia firma złożyła wadium w wysokości 100 000 złotych. Po zapoznaniu się z treścią ofert Magistrat zarządził przetarg ustny. Wykorzystał do przedstawicieli firmy „Młot”, który natychmiast po zarządzeniu ustnego przetargu oznajmił, że obniża ofertę o 145 tys. złotych, t. j. do 442 tys. zł.

W odpowiedzi na wystąpienie przedstawicieli firmy „Młot”, przedstawicieli firmy „Budopol” oświadczył, iż wobec tak niepoważnego

## Osobliste.

Zastępca 2 Urzędu Skarbowego w Białymstoku mianowany został p. mag. Staszko.

## Kradzież w przedszkolu

Wczorajszej nocy niezłani sprawcy zapomocą otwarcia zle zamykającego się okna, dostali się do jadalnego pokoju przedszkola, mieszczącego się przy ul. Trauguttowa 3, skąd skradli patefon skrzynkowy i 10 płyt, ogólnej wartości 33 zł.

## Nocne dykury aptek

Niedziela: Wilbuszewicza Rynek Kościuszki 15.

traktowania przetargu przez firmę „Młot”, która w ciągu jednej minuty potrafi obniżyć ofertę o całe 145 tysięcy złotych, nie może dalej brać udziału w przetargu — poczem natychmiast opuścił gabinet wiceprezydenta, w którym przetarg się odbywał.

Naszym zdaniem, stanowisko przedstawiciela firmy „Budopol” jest najzupełniej słuszne i zrozumiałe. Ponadto doskonale wiemy w jaki sposób firma „Młot” przeprowadza dotychczas roboty kanalizacyjne... Najlepszym tego przykładem są ulice Białostoczańskie i Białe, których mieszkańcy poprostu przeklinają w żywe kamienie niefortunnnych i bezradnych kanalizatorów...

Zresztą wczorajszy przetarg świadczy najdobitniej o tem, jak firma „Młot” traktowała dotychczas roboty kanalizacyjne i jak zamierza je w dalszym ciągu prowadzić.

Pierwsza pisemna oferta tej firmy, a następnie dziwaczne wystąpienie jej przedstawiciela w czasie ustnego przetargu dowodzi, że firma ta z jednej strony albo kierowała się chęcią wygórowanego zysku, z drugiej zaś strony, obniżając aż o 145.000 zł ofertę, musiała przecież zdawać sobie sprawę, że roboty będą wykonywane tak, aby na nich nie... stracić.

Wydaje nam się dziwnym, że Magistrat wykorzystał w tym wypadku prawo zarządzenia ustnego przetargu. Należałoby się tu naszym zdaniem, bardzo głęboko zastanowić się nad wyborem oferenta, biorąc pod uwagę, że przecież budowa kanalizacji to nie jakieś budki targowe i że urządzenia kanalizacyjne, które kosztówką będą miasto miliony złotych, służyć mają na dziesiątki lat. Wreszcie Magistrat ma już przecież doświadczenie z przetargów z

ubiegłego roku, które — trzeba to przyznać — na dobre naszej gminie nie wyszły.

Hazard firm doprowadził do tego, że wszyscy dopłacili do robót i niewątpliwie musiało się to odbić na wykonaniu.

Ponadto brak kapitałów i związane z tem strajki robotników doprowadziły do tego, że miast zakończyć roboty późną jesienią całą zimę do dziś dnia toniemy w bagno rozkopów kanalizacyjnych.

Uważamy, że najlepiej było przeprowadzić tak poważny przetarg metodą, praktykowaną w Niemczech. Tam bierze się oferty najwyższą i najniższą i wyciąga się z nich średnią, jak np.: najwyższa oferta wynosi 200.000, a najniższa 150.000 — średnia będzie wówczas 175.000. Po przeprowadzeniu tej kalkulacji, zatwierdza się ofertę najbardziej zbliżoną do uzyskanej sumy. Oczywiście, bierze się pod uwagę, że firma, która złożyła ofertę najwyższą kieruje się chęcią nadmiernego zysku, a znów najniższa oferta obliczona jest na jakieś nieuczciwe machinacje. Niezależnie od wyników przetargów, w razie ścisłego przeprowadzenia kontroli robót gwarantuje się jeszcze 10 procent zysku firmie prowadzącej roboty, aby mieć pewność, że prace wykonywane są sumiennie i fachowo.

I dlatego w Niemczech buduje się solidnie i odpowiedzialnie.

Jeśli i Magistrat białostocki dąży do tego, aby roboty kanalizacyjne były prowadzone należyście i nie pozostawiały po sobie niemitych niespodzianek, to — naszym zdaniem — powinien się nad odbyty wczoraj przetargiem raz jeszcze dobrze zastanowić, może nawet przystąpić do podziału robót stosownie do solidności firmy, bez względu na wynik przetargu.

## Czy to możliwe?!

Wśród ludności osady Michałowo, w pow. białostockim, krąży niesamowicie wprost wieści o samosądzie jakiego mieli rzekomo dokonać komendant tamtejszego posterunku P. P. Siedlecki Bronisław i post. Rożko Stanisław — na osobie Okstela Józefa.

Przyczyną miał być zatarg osobisty o kilkunastoletniego syna Okstela i Siedlecki likwidując zatarg „domowym” sposobem przy pomocy Rożko, miał rzekomo pobić na

posterunku Okstela — osobnika wątej budowy i gruźlika — aż do utraty przytomności, poczem poiniaczoną i okrwawioną ofiarę samosądu wyrzucano na ulicę.

Więść o tem krąży z ust do ust — nabierając coraz potworniejszych kształtów i dlatego w imię sprawiedliwości i dobra służby policyjnej odpowiednie władze winny przeprowadzić szczegółowe śledztwo, by położyć kres s.kodowym komentarzom i pogłoskom.

## Chleb deptany nogami... Choroby skórne u piekarzy białostockich

Jeden z tutejszych lekarzy chorób skórnych informuje nas o poważnym szerzeniu się chorób zawodowych wśród piekarzy białostockich.

Do lekarza tego zgłaszają się od czasu do czasu piekarze, skarżący się na dokuczliwe swędzenie skóry na dloniach. Okazuje się, że jest to często spotykane u piekarzy, pracujących w marnych i niehygienicznych warunkach, zapalenie przyczynowane skóry. Choroba ta występuje w tych piekarzy, którzy ciasto urabiają ręcznie, natomiast nigdy u tych zakładach piekarskich, gdzie ciasto urabianie jest przy pomocy specjalnych maszyn.

Niestety w Białymstoku specjalne przyrządy do urabiania ciasta znajdują się tylko w nielicznych piekarniach, a w większej części piekarzy białostockich pracuje się w niezwykle niehygienicznych warunkach. Niedawno opowiadano nam nawet o wypadku, że w pewnej u-

tejszej piekarni ciasto na chleb zarabia się przy pomocy deptania nogami.

Sądzimy, że miejscowe władze sanitarne zainteresują się poruszoną powyżej sprawą.

## Kiedy nadchodzi wiosna...

I chcemy się zapatrzeć w materiał na ubranie lub płaszcz, musimy dbać o trzy rzeczy: by materiał był trwały, kolor pewny i wzór modny.

Zadanie to ułatwiła nam znana Fabryka Sukna „A. Rapaport i S-wie Sp. Akcyjna w Bielsku, Śląsk”, której towary cieszą się najlepszą opinią znawców i eleganów, otwierając u nas rok temu własny oddział sprzedaży przy ulicy Stenkiwicz 13.

## Chcesz być elegantem

na wzór europejski i mieć prawdziwe zadowolenie z gołeniami i strzyżeniem? Wstąp do salonu fryzjerskiego Józefa Barkana, który został przeniesiony do nowego lokalu przy RYNKU KOŚCIUSZKI 24 (vis a vis ratusza).

Wszelkie zabiegi fryzjerskie, wykonuje się przez specjalistów zapomocą najnowszych aparatów elektrycznych i najlepszej kosmetyki według najnowszego systemu higieny.

Obsługa solidna — Ceny przystępne. Z poważaniem: Dypl. mistrz.

Józef Barkan.

## JAJA WYLĘGOWE

od pierwszorzędnych kur rasowych: Rodajlendów, Leghornów i Minorok, polcam po cenach przystępnych.

Adres: Wiktorja 6 | 1.

Sprzedam nowy, drewniany dom, nowoczesne urządzenia z ogrodem, Sosnowa 58.



**KREM COLIBRI**  
*St. Grallejo*  
 CHRONI CERĘ PRZED SZKODLIWYM  
 DZIAŁANIEM DESZCZU, WIATRU LUB  
 SŁOŃCA I STANOWI DOSKONAŁY  
 PODKŁAD POD PUDER.  
**ZADAJCIE WODY KOŁONSKIEJ « COLIBRI »**

**Na sezon wiosenny**  
 polecamy nasze znane z wielu lat materiały i a  
**KOSTJUMY,**  
 PŁASZCZE,  
 SMOKINGI i t. p.  
**NASZE HASŁO:** Przed zakupem gdzieindziej  
 warto oglądać wielki nasz wybór wzorów!!!  
 Ceny ściśle fabryczne! Jakość najprzedniejsza!

Fabryka Sukna i Towarów Modnych  
**A. RAPAPORT i SYNOWIE**  
 Spółka Akcyjna w Bielsku  
 Oddział sprzedaży w Białymstoku  
 Sienkiewicza Nr. 13, telefon 2-13.

**Zawiadamiamy!**  
**ze Komisowy Bazar**  
**„OKAZJA“** Białystok, Senkiewicza 31  
 (obok mostu w drewnianym domu)  
 kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju  
 używane rzeczy i meble.

Polska Składnica Galanteryjna  
**JANA MIKO** b-k. Sienkiewicza 1  
 róg Żydowskiej  
 Poleca na sezon wiosenny w dużym wyborze  
**POŃCZOCHY** **BIELIZNĘ MĘSKĄ I DAMSKĄ**  
**SKARPETKI** **RĘKAWICZKI**  
**KRAWATY** **TOREBKI**  
 po cenach konkurencyjnych.

**N A S I O N A**  
 warzywne, kwiatowe, pastewne i rolne pierwszorzędnej jakości  
 firm krajowych i zagranicznych, oraz wszelkie preparaty chemiczne  
 do walki ze szkodnikami w sadach i ogrodach Fabryki „AZOT” poleca  
**SKLEP OGRODNICZO-PSZCZELNICZY „ROLNIK”** B-k. R-ek Kościuszki 7  
 NAWOZY SZTUCZNE — WĘŻA SZTUCZNA — NARZĘDZIA ogrodnicze i pszczelnicze.  
 Największy wybór róż sztamowych i krzaczastych.  
 Skup wosku. Płacimy najwyższe ceny.

**Na święta Wielkiejnocy**  
 WYTWÓRNIA CUKIERNICZA  
**Ch. Sofer i Syn** „WIEDEŃSKI” (egzystuje  
 od 1905 r.)  
 B-tok, Sosnowa 3 (obok cerkwi), tel. 10.  
 Poleca własnych wyrobów: karmelki czekoladowe,  
 jaja oraz zajace z pierwszorzędnych surowców.  
**Ceny ściśle fabryczne.**

Znany i ulubiony w Polsce  
**CYRK HARRYEGO**  
 w B-stoku przy ul. Nadrzecznej  
**D Z I S**  
**Wielkie przebojowe**  
**Przedstawienie**  
 Pocz. o 8-ej wiecz.  
 W soboty i niedziele  
**2 przedstawienia**  
 o 3-ej i 8-ej.

Wytwórnia czekolady, wyrobów  
 cukrowych i wafelowych  
**„ELBE”**  
**L. BODANOWSKI**  
 B-k, Kupiecka 33  
 na życzenie Szan. klientów otworzyła  
 FILJĘ swych niedostępnych wyrobów  
 przy ul. Sienkiewicza 39 (front).  
 Codziennie świeży towar.  
**Ceny ściśle fabryczne.**

**Radjoaparaty z 3-ma lampami**  
**tylko zł. 145.**  
 Na składzie aparaty najnowszych konstrukcyj  
 wszystkich firm w wielkim wyborze.  
 Dogodne warunki spłaty.  
**Składy Radjotechniczne**  
**L. Nowoszowski**  
 M. Piłsudskiego 22 tel. 2-14.

**Idź oglądni**  
 Odwiedziliśmy w dniu wczoraj-  
 szym lokal loterii fantowej, urzą-  
 dzonej staraniem Zjednoczonego  
 Komitetu Loteryjnego, w skład  
 którego wchodzi kilka Organizacji  
 Społecznych przy ul. Sienkie-  
 wicza Nr. 28.  
 Musimy obiektywnie zaznaczyć,  
 że wspomniana loteria robi bar-  
 dzo miłe wrażenie, gdyż urządzona  
 jest z wielkim smakiem, a co naj-  
 ważniejsze obfituje w wiele cen-  
 nych fantów, przeznaczonych do  
 wygrania.  
 Sposób reklamy jest również  
 dowcipny i nowoczesny, nie przy-  
 pominający szablonu, co jest nie  
 małą zasługą Kierownictwa Loterii.  
 Radzimy więc wszystkim P. P.  
 Czytelnikom zwiadać lokal i przy  
 dźwiękach muzyki obejrzeć fanty,  
 nabywając losy w cenie 25 gr.  
 Szans do wygrania wiele, a ryzyko  
 żadne, bo pieniądze złożone w  
 kasie Loterii Zw. O.K.Z., Tow.  
 Przyjaciół Strzelca, pójda na cel  
 godny poparcia.

**Ważne dla pań**  
 Mam zaszczyt zawiadomić P. T.  
 Klientki, iż zaangażowałem do  
 mego damskiego salonu pierwszo-  
 rzędne siły fachowe ze znanych  
 firm wileńskich „Mural” i „Walde-  
 mar” oraz znaną powszechnie w  
 Białymstoku manicurzystkę, p. Annę  
 Kondracką. Pracę wykonuje się  
 po cenach niższych.  
 Z poważaniem  
 W. KARP  
 Salon fryzjerski przy hotelu „Ritz”.

**A kto ci powie,  
 jak nie Franciszek Żytko**  
 kim jesteś, kim być  
 możesz, poradzi jak  
 żyć i postępować, by  
 zwycięsko przeciwsta-  
 wić się losowi.  
 Poradzi ci w spr-  
 wach handlowych, są-  
 dowych, mieszanych i  
 koteż w chorobach  
 i t. p.  
 Wypisze szczęśliwy  
 numer twojego losu do bleż. Loterii Państwo-  
 wej.  
 Określi twój charakter, zdolność  
 przeznaczenie.  
 Jeśli nie możesz przyjść — napisz na-  
 tychmiast i podaj imię i nazwisko, rok,  
 miesiąc urodzenia i stan rodzinny.  
 Nie przesyłaj żadnego wynagrodzenia  
 jecz tylko na koszt pocztowy i kancelaryjne  
 załącz 1 złoty w znaczkach pocztowych.  
 Przyjęcia osobiste płatne — cały dzień  
 Psycho-grafolog Fr. ŻYTKO.  
 Białystok, ul. Orzeszkowej 16 m. 4.  
 Dla czytelników „Echa Białostockiego”  
 zniżka za okazaniem niniejszego odcinka.

**Zgubiono** dowód obywatelstwa Pol-  
 skiego, wydane przez  
 Starostę o Powiatowe Bił. na imię Anto-  
 niego Pieln, zam. przy ul. Kanłowskiej 6  
 za L. 9226/III—h 1926 rok.

**RESTAURACJA**  
**ADRIA**  
**M. WIĆKO**  
 RYNEK KOŚCIUSZKI 29.  
 vis a vis Ratusza  
**14 MENU 1935**  
 IV rok  
 Obiad z 3-ch dań 1 zł  
 I.  
 Rosół z pasztecikiem  
 Zupa ogórkowa.  
 II.  
 Sztukmięś sos „à la rus”  
 Borszyk warszawski  
 Bew breze  
 Pieczeń wieprzowa  
 Baranina po myśliwsku  
 Indyk z sałatką.  
 III.  
 Kompot

**APOLLO** Ceny od 54 gr. Początki o godz. 6, 8 i 10  
 Gigantyczny film z życia w Rosji carskiej  
 w okresie przedrewolucyjnym  
**FEDORA**  
 CHÓRY I PIEŚNI W JĘZYKU ROSYJSKIM

Nowe modele  
**„KODAK,”**  
 poleca  
**L. Zylbersztein**  
 Rynek Kościuszki 24.  
**NISKIE CENY!**  
**DOGODNE WARUNKI!**



**WIELKI WYBÓR**  
 drzew i krzewów owocowych  
 ze znanych szkółek  
**Lemszczyzna-Szczekarków**  
 przy ul. Dąbrowskiego 1 przy nowo-  
 budującym się kościele Sw. Rocha.  
 Ceny b. przystępne.

**Pierwszorzędna** siła skromnych  
 w wymagań ze  
 średnim wykształceniem, z kilkuletnią  
 praktyką poszukuje pracy inkasenta, eks-  
 pedienta, względnie innego zajęcia za kaucją  
 20 X złotych, miejscowość obojętna. Zgło-  
 szania do Administracji „Echa”.  
**Patrzenna** biurolika ze znajomo-  
 ścią buchalterji i wpraw-  
 nego pisania na maszynie.  
 Zgłoszenia listowne do Redakcji „E. B.”

**Dr. KENIG**  
**UROLOG**  
 Choroby nerek, pęcherza i dróg  
 moczowych  
 ul. Kilińskiego 13, tel. 13-91.

**Dr. ADAMOWICZ**  
 Chor. skórne, weneryczne, płonowa (niemiec  
 przyjmuje w gabinecie Dr. A. GURWICZA  
 Białystok, M. Piłsudskiego 17 Tel. 6-40  
 od godz. 9 do 1-ej i od 4-ej do 7-ej w.

**Dr. J. WALEWSKI**  
 Choroby skórne, weneryczne  
 i moczopielowe  
 Sienkiewicza № 14, tel. 9-49

**DOKTOR**  
**LEON KRYŃSKI**  
 Choroby weneryczne, skórne i moczopielowe  
 Przyjmuje od godz. 9—1 i od 5—8  
 Białystok, Piłsudskiego 33 tel. 5-67

**Dr. M. KAGNELSON**  
 Choroby weneryczne i skórne  
 ordynuje od 9—1 i 4—7  
 ul. Kilińskiego 8. Tel. 9-61

**Doktor M KANEL**  
 Choroby wener. skórne i  
 moczopielowe  
 Sienkiewicza 37, (partor) tel. 5-95  
 Przyjmuje o godz. 10—1 i o g. 5—8

**NASIONA**  
**NARZĘDZIA**  
**NAWOZY sztuczne**  
**ARTYKUŁY pszczelnicze i inne.**  
**POKARMY** dla ptaków i rybek, fluce i rebulki.  
 Firma posiada przedstawicielstwa, m. inn. na RAJĘ, która sprzedaje-  
**Hurt** my; prima zł. 2,50 kg. 10 kg zł. 22, **Detail**  
**Sklep Ogrodniczo-Rolniczy**  
 Tel. 52-2  
 Białystok, ul. Sienkiewicza 1 (pod filarami)

**ADELA MIODUSZEWSKA**  
 firma chrześcijańska egz. od r. 1908  
**R-ek Kościuszki 3 (vis a vis Kościoła)**  
 Poleca na sezon wiosenny  
 konfekcję damską, męską i dziecięcą, trykotaże, rękawiczki  
 swetry, szlafroki, pończochy, skarpetki, fartuchy gospodarskie i  
 uczniowskie, berety, czapki, tarcze, pantofle renne i gimnastyczne  
**po cenach fabrycznych.**  
 Niebawem okazja taniego kupna.

Ceny od 54 gr. **Kino „GRYF”** Początek seansów:  
 6, 8, 10, 15.  
**Tajemnica ekspresu № 6**  
 W rolach głównych: Mary Carlisle i Charlie Duggles  
 Nadprogram: Rewelacyjne dodatki dźwiękowe.  
 Dzisiaj dnia 14 kwietnia popołudniówka filmu p.t.  
**Uwielbiana**  
 Początek 11.30—2 Ceny 25 gr.

**Kino POLONJA** Początek od godz. 12-ej  
 Porywający, oszałamiający kozackimi pieśniami i tańcami  
 arcyfilm „FOXA” p. t.  
**Pieśń Kozaka** W rolach głównych  
 DON JOSE MOJICA  
 ROZITA MORENO  
 Ponadto: Tygodnik dźwiękowy „FOXA”

## WYCHÓW PROSIĄT.

Chów trzody chlewnej zdaje się, jest ja dyną dzisiaj galęzią gospodarstwa rolnego zdradzającą pewne ożywienie i poprawę cen. Chciałbym przeto zwrócić uwagę na te początkowe zabiegi, dzięki którym można zwiększyć powracającą dochodowość tej galęzi wytwórczości.

Czas trwania ciąży waha się u świń w granicach od 110 do 123 dni, najczęściej jednak wynosi 114—116 dni. Zbliżający się poród poznajemy po silnym zwiśnięciu brzucha, nabieraniu sutek i obrzęknięciu sromu z którego wydziela się śluz. W ostatnich godzinach przed porodem maciora zaczyna słać sobie legowisko. Należy wówczas już nieustannie ją dozorować, aby poród od był się w naszej obecności i prosięta się nie zmarnowała.

Przychodzące na świat prosięta, zbieramy do wysokiego koszyka, wysłanego siemem, aby nie niepokoiły matki przed końcem porodu. Dobrze jest przy tej sposobności obcinać im ostre nóżyczkami ostre końce dłuższych ząbków. Po skończonym porodzie przystawiamy prosięta do siania. Ponieważ każde prosięta zawsze potem ssie ten sam strzyk, który rozpoczęły ssać po raz pierwszy, dzięki temu możemy rozmiścić prosięta w sposób dla nas pożądany. Przy drugiej i trzeciej parze strzyków, jako najmłodszych umieszczamy najłagodniejszego prosięta. Dalej — coraz mocniejsze i większe. Do lewych strzyków przystawiamy knurki, a do prawych maciorę, ponieważ maciora przy karmieniu kładzie się zwykle na lewym boku, w ten sposób silniejsze i bardziej wojownicze knurki będą zawsze pod maciorą.

Prosięta trzeba, oczywiście, przystawić tyle, ile jest grzędów. Nadliczbowe prosięta albo oddajemy drugiej maciorze, którą się w tym samym czasie oporóżnia i prosięta ma mniej niż grzędów,\*) albo karmimy co 2 godziny z butelki przez gumowy smoczek świeżym mlekiem, nieco osłodzonym mlekiem krowim, zmieszane z pięt na pół z wodą, albo dzielimy cały zbiór liczny miot na dwie partje, które kolejno, również co 2 godziny puszczamy do matki. Prosięta, które chwilowo zabieramy, należy trzymać w ciepłym miejscu, zdala od chlewni, aby swoimi piśkami nie niepokoiły matki. Maciorę trzeba wówczas żywić dobrze i obficie, wypuszczać ją kilka razy dziennie na okólnik i prosięta jaknajwcześniej od niej odsadzić.

Przy porodzie zachodzący mogą różne powikłania. Czasem, naprzykład, choć bardzo rzadko, zdarza się nieprawidłowe położenie płodu i zatrzymanie się go wówczas w drogach płodowych. Prosięta takie trzeba starać się wepchnąć spowrotem do macicy, nadać mu prawidłowe położenie i wyciągnąć podczas jednego ze skurczów macicy. Częściej niż powyższy wypadek zdarza się przyjęcie prosięcia na świat w błonach płodowych, wskutek czego może się ono uduśić. Aby tego uniknąć, trzeba błony natychmiast zerwać. Zdarza się również, że sznurki pępkowy nie urywa się sam, lub urwie się za daleko od brzuska prosięcia. Sznurki takie trzeba przewiązać czystą wąską tasiemką, umoczoną w jakimś płynie dezynfekcyjnym, w odległości 1 centymetra od brzuska, a resztę uciąć i uciąć ty koniec wyjodynować.

Również i po porodzie zdarzać się mogą różne powikłania. Czasem, naprzykład, maciora nie wydziela mleka z jednego lub kilku nawet strzyków. Przyczyną tego jest zarośnięcie ujścia kanału mlekowego. Trzeba go wówczas próbować otworzyć za pomocą cienkiego gładkiego i nieostrego patyczka umoczonego w oliwie. W innym wypadku znów zbyt dobrze żywiące maciorę mogą mieć za tuste mleko. Prosięta wówczas przestają ssać i małe zdychają. Resztę prosiąt można uratować, zadając maciorze rzadką i lekka czyszczącą paszę, najlepiej mleko chude, maślanek lub serwatkę otręby pszenne.

W pierwszym tygodniu po porodzie trzeba również strzec prosięta przed przygnięciem ich lub pożarciem przez maciorę.

Rzecz oczywista, wszystkie opisane tu zabiegi będą łatwe do wykonania tylko wówczas, jeżeli maciora będzie miała do nas zaufanie i ra zabiegi te koło siebie pozwoli. Zaufanie to zdobędziemy sobie, obchodząc się z nią zawsze łagodnie.

W końcu drugiego tygodnia życia prosięta, zaczynamy już je dokarmiać. Zwiększając z tem nie można ani jednego dnia, bo im wcześniej przyczynimy prosięta do jedzenia tem lepiej będą rosły i tem mniej wyczerpie się organizm maciorę. Dokarmiamy prosięta w sąsiednim pusłym kojcu, do którego tylko prosięta mają niskie przejście. W małe, zupełnie płytkie korytko nalewamy

trochę ciepłego pełnego mleka, rozcieńczonego dwa razy większą ilością ciepłej równie wody, kilka dobrze ugotowanych ziemniaków i garstkę palonego żyta lub owsa. Prosięta szybko nauczą się jeść i już jako czterotygodniowym możemy zadawać różną karmę.

Najlepsze pasze dla prosiąt to: mleko, początkowo pełne, potem chude, parowane ziemniaki i gotowana śruta z ziarnowosą, jęczmienia i roślin strączkowych. Latem, zamiast ziemniaków — młoda koniuczyna, lucerna, seradela, żywakost, młode buraki i marchew z przerywką, lebioda i pokrzywa. Śrutę dla trzymiesięcznych prosiąt można przestać gotować, dodając ją w dalszym ciągu na surowo. Przynajmniej w pierwszych tygodniach powinniśmy dokarmiać prosięta mlekiem pełnym, a następnie zastępując je mlekiem chudym, należy dodawać przez pierwsze 3 miesiące do śrutę 10—12 gramów siemienia lnianego na dobę i sztukę.

Koniecznym uzupełnieniem prawidłowego żywienia są dodatki mineralne. Najprostszymi są: kreda szlamowana lub kość mielona i węgiel drzewny. Prosiętom dodajemy mieszaninę węgla drzewnego z kredą lub z kośćmi mielonymi do paszy po 5, a starszym po 10 gramów na dobę. Istnieją różne przepisy na bardziej złożone mieszanki mineralne.

Prosięta przeznaczone do chowu odsadzamy od maciorę po 8 do 10 tygodniach

ich życia, natomiast prosięta przeznaczone na sprzedaż, lub na wczesny opas, można odsadzić już po 6—8 tygodniach.

Czystość pokarmów, punktualność w żywieniu, sucha ściółka, dużo ruchu na świeżym powietrzu — oto dalsze warunki dobrego wychowu prosiąt.

Wspomnę tu jeszcze o konieczności pojenia świń, co dotychczas rzadko bywa stosowane. Świnie daleko lepiej wyciskują paszę, jeśli im zadawać ją gęstszą. Natomiast raz na dzień trzeba świnie poić pod dostatkiem czystą świeżą wodą w czystym korycie, lub chudym mlekiem, jeśli go mamy dosyć.

Pamiętajmy, że żywienie jaknajwcześniej rozpocząć, dobre i równomierne obficie w ciągu całego wzrostu prosiąt — znaczy więcej niż rasa, a przynajmniej przy takim tylko żywieniu zalety rasy mogą się uwidocznić. Jeśli nie mamy zamiaru dobrać żywić i troskliwie pielęgnować, to lepiej nie zabiegać o zwierzęta-rasowe do chowu. Proste świnie lepiej zniosą głód i brak wygód niż świnie rasowe, które w warunkach nieodpowiednich — wcale chować się nie będą, albo wyrosną na jeszcze niedźwiedzje i gorsze sztuły niż świnie nierasowe.

\*) Ponieważ maciora rozpoznaje swoje prosięta węchem, trzeba więc wszystkie prosięta trochę posmarować cebulą, czosnkiem, dziegciem i t.p.

## Chwasty.

Zwalczanie ich jest konieczne, bo silnie obniżają plony.

Chwasty to największy wróg rolnika — one to, gdy im pozwolimy się rozpanoszyć, zabierają roślinom uprawnym pokarmy, wilgoć, powietrze i słońce. I dlatego chwasty silnie obniżają plony.

Prócz tego chwasty umożliwiają szerzenie się różnych chorób (np. rdza, śmieć i t.p.), opóźniają i utrudniają żniwa, a nie które z nich, np. kłok — mają własność trujące.

Z chwastami trzeba więc walczyć nieustannie i na wszelki sposób. Walka ta trudna i mozolna, bo chwast został obdarzony przez naturę niestyczną odpornością i plennością jednak byłoby wstydem, gdyby człowiek, mając do rozporządzenia różne narzędzia a przedewszystkiem parsińnych rąk, nie wyszedł z tej walki zwycięsko. Trzeba tylko uświadomić sobie, że chwast na polu, to hańba rolnika i trzeba dołożyć wszelkich starań, aby na polu rosły tylko te rośliny które siejemy czy sadzimy.

W zbożach można skutecznie niszczyć chwasty przy pomocy azotniaku, niestety, na srodek ten w dzisiejszych czasach rzadko rolnik stać. Na to jednak, aby wziąć kosę i skosić wszystkie chwasty po miedzach, drogach, wszelkich zaułkach i nieużytkach, może sobie każdy pozwolić. Trzeba to jednak zrobić, nim chwasty zakwitną i zdążą wydać nasienie.

Najlepiej wycławaszczamy pola przy pomocy uprawy okopowych. Kto przeznaczą sporą część pola pod ziemniaki, buraki i marchew, i starannie obrabia te rośliny, ten po kilku latach, stosując racjonalny płodozmian, dojdzie do tego, że będzie miał pole czyste, wolne przynajmniej od chwastów trwałych, jak perz, skrzyp, osset i t.p. Gdybyśmy zaś chwastów okopowych nie tępili, to nigdybyśmy nie osiągnęli dobrego plonu.

Chwasty naogół są bardzo żarłoczne i wyczerpują ziemię z pokarmu do tego stopnia, że burak czy ziemniak musi głodować. Pochłaniają one z gleby masę wilgoci, co zwłaszcza w suche wiosny na ziemiach lekkich przyczynia duże straty. Głusza wolno rosnące w pierwszym okresie roślinki buraka i marchwi, zabierając im światło, słońce i powietrze; potem zaś, gdy roślinki już dotyla podrosły, że nie boją się za gnielenia, chwasty otulają swymi listkami ziemię, jakby kołuchem, nie dopuszczając powietrza do korzeni.

Walka z chwastami w okopowych musi być prowadzona od zasiewu do zbioru. Nie można nawet czekać, aż się dobrze zrędy zasianych roślin zaznaczą, lecz trzeba już wyjść w pole z broną, czy motyką od razu gdy tylko chwasty skielkują. — Każdy dzień opóźnienia już powoduje straty. Jeśli podejmujemy pracę wczas, to walka z chwastami będzie o wiele łatwiejsza, unikniemy kosztownego i zmudnego pocienia, bo wystarczy tylko działanie motyki. A taka robota wymaga mniej czasu i mniej sił.

Ziemniaki, nim powschodzą trzeba silnie zbroniwać naukos lekką broną. Przy tej

robotce należy dawać baczenie, aby broń Boże, skielkowanych sadzeniaków nie wyrwać. Te roślinki, które mimo uwagi znajdują się na wierzchu, należy natychmiast posadzić, silnie obcisnąć ziemię wokoło nich.

Jeżeli gospodarstwo niewielkie, a rodzina liczna, gdy tylko ziemniaki pokażą się nad ziemią, od razu wziąć się do motyki i zniszczyć chwasty w zarodku. Robota będzie wtedy o wiele dokładniejsza.

Marchew i buraki w początkowej fazie rozwoju rosną bardzo powoli, to też walka z chwastami musi być bardzo staranna. Praktycznie jest od razu przy siewie dodać do nasienia trochę takich nasion, które przedko kielkują — gryki, owsa, jęczmień, a lubinu i t.p. Wtedy rzędy przedziej się zaznacza, i można w międzyrzędziach niszczyć chwasty bez obawy uszkodzenia delikatnych kielków marchwi, czy buraków. Domieszką nasion wymienionych roślin ma jeszcze i tę dobrą stronę, że kielkując, rozpychają ziemię, czem ułatwiają wydoścanie się na powierzchnię marchwi, czy buraków. Niszcząc chwasty musimy w ciągu całego lata, — potem jednak broną czy motyką zastępujemy opielaczem konnym czy obsypnikiem. Radio wyniszczy chwasty między rzędami doskonale ale w samych rzędach trzeba już ręcznie wypłócić wszelkie zielisko.

Dziś, gdy czasy bardzo dla wsi ciężkie, wysokość plonów ma duże znaczenie, to też nie należy lekceważyć walki z chwastami, a przeciwnie — wziąć się do niej z całą zaciętością.

## Czy należy jeść mięso?

W okresie letnim spożycie mięsa powinno ograniczyć do minimum, gdyż wskutek upałów bardzo prędko ulega zepsuciu i może być przyczyną wielu chorób żołądkowych.

Mięso świeże, używane w małych ilościach dla ludzi zdrowych nie jest szkodliwe, natomiast nadmiar wytwarza w organizmie liczne trucizny, które wywołują ciężkie schorzenia.

Procentowy skład chemiczny mięsa jest bardzo różnorodny, zależy bowiem nie tylko od gatunku, wieku i stanu zwierzęcia, lecz także od tego z jakiej części pochodzi.

Mięso chude zawiera około 73 procent wody i 72 procent części stałych, z czego wypada na białko 2 procent, tłuszcz około 4 procent, włóknik i muskolinę 16 procent i klej 2 procent.

Mięso zawierające dużo tkanki mącznej pochodzące ze zwierząt starszych, spracowanych jest trudno strawne; tak samo i zbyt tłuste.

Mięso siekane jest strawniejsze, o ile nie zawiera zbyt dużo tłuszczu i różnych przypraw, jak sól, sałeta i t.d. które sprawiają że przetwory mięsne tego rodzaju jak kotlety, klopsy, paszety, kielbasy są niestrawne.

Wołowina mięso najczęściej używane,

## Skąd przywędrowała do nas truskawka?

Europa zna truskawkę zaledwie od 17-go wieku, zato prababka jej pozionka pojawiła się już na biesiadach średniowiecza. Starożytni Grecy i Rzymianie zajadali się najpiękniejszymi owocami południa i mało dbali o czerwoną, niepozorną jagódkę. Zato Maurowie poznali się na jej smaku i woni i rozmnożyli ją w swych sadach na półwyspie Pirenejskim, pod Grenadą i Kordobą.

W średnich wiekach pnące poziomki dostały się daleko na północ poza hiszpańską granicę — do feudalnych ogrodów i za furty klasztorne. Pobożni braciaśkowie suszyli je na lekarstwo i warzyli z nich koktyle. Z Hiszpanji poziomki zawędrowały na ziemię germańską i tam poświęcona została bogini Holdzie, o czem wspomina pierwszy poemat germański „Ruodlieb”.

Pod wpływem starannej hodowli jagoda pęczniała, staje się coraz czerwiejsza soczysta, zawsze jednak była tą samą leśną poziomką. Dopiero skrzyżowanie jej z odmianą kanadyjską, którą po raz pierwszy przywieźli do Europy kanadyjscy traperzy w 1628 r., upodobniła ją do dzisiejszej truskawki. Mniej więcej o tym samym czasie znakomity naturalista francuski, Frezier, odkrył podobną odmianę w Chili i krzyżował ją z poprzednią, ulepszoną odmianą. Ta koligacja doprowadziła wreszcie truskawkę do dzisiejszej postaci, o szlachetnym smaku i woni.

Trzeba dodać, że Frezier przywieźli do Francji zaledwie trzy krzaczki, ale rozmnażał je tak gorliwie, że już wkrótce wielka jagoda stała się jednym z najpopularniejszych owoców jego kraju. Francja w pierwszym rzędzie zdobyła monopol na jej hodowlę i dorabiała się na zagranicznych dostawach. Jeszcze Fryderyk Wielki jadł tylko truskawki paryskie.

Dziś truskawka ma 400 odmian i z każdym rokiem zyskuje na walorach, a traci na cenie.

## Utrzymanie czystości wewnątrz i zewnątrz kurników,

Bруд w kurnikach przyczynia się do rozwoju chorób zaraźliwych jak: dyftery, cholera, pomór, i t.p. W brudzie rozwijają się też przedziej pasyży, jak np. wszy, które kurczętom dotkliwie dają się we znaki. Utrzymanie w czystości pomieszczeń, naczyn, wybiegów, ma bardzo wielkie znaczenie dla rozwoju chowanego ptactwa.

Kurniczek trzeba codziennie starannie wyprzątnąć, podłogę wysypać czystym piaskiem, co chroni ją od zanieczyszczenia i ułatwia utrzymanie porządku. Poza tem raz na miesiąc trzeba bieleć wapnem cały kurniczek wraz z podłogą i sufitem. Wapno musi być rzadkie: gęste nie będzie się dobrze trzymało na ścianach, do wapna dobrze jest dodać trochę kreoliny. Kreolina jest to ciemny gęstawy płyn o nieprzyjemnym zapachu karbolowym. Po dodaniu do wody, woda robi się brudno-biała. Kreolina zabija zarazki chorób i dodaje się ją do wapna, żeby tem lepiej oczyścić kurnik. Bielić trzeba wczesnym rankiem w dzień pogodny, by kurnik zdążył wyschnąć do wieczora.

Zamiast bielecia można ściana, okna, sufit i podłogę wyszorować gorącą wodą z ługiem. (Ług można zrobić samemu w domu z popiołu drzewnego).

Dokoła kurniczka musi być czysto i porządnie, gdyż błoto, gnijące resztki karmy nawozu i t.p. stanowią również siedlisko i dobre miejsce dla rozmnażania się zarazków chorób; należy więc ziemię dokoła pomieszczeń zamiatać i ograbić: zmiotki zaś jak i wszystkie nieczystości z kurnika wynosić na gnojownię. Dobrze jest też przesuszać kurniczek możliwie jaknajczęściej z jednego miejsca na drugie, o ile można.

Pasyży u ptaków rozmnażają się łatwiej i dlatego, że pomiędzy piórami ptactwa znajdują się łuski, powstałe z łuszczenia się skóry, aby ułatwić pozbycie się ich należy umożliwić kurczętom użycie kapłi piaskowej — w tym celu kóło kurnika w słonecznym miejscu przygotować trochę drobnego, suchego piasku.

## Jak utrzymać kwiaty w świeżości.

Żeby kwiaty na dłuższy czas nie traciły swej świeżości, trzeba je odpowiednio pielęgnować.

Przed włożeniem do wazonu trzeba zanurzyć kwiaty w dużej ilości zimnej wody i tak je zostawić przez godzinę. Następnie do czysto umytych wazonów, napełnionych świeżą wodą, wkładamy kwiaty, starając się, ażeby łodygi nie były ściśnięte, co zapobiega gnicciu.

Łodygi, które są zanurzone w wazonie, muszą być oczyszczone z liści i uwolnione z tyka, które delikatnie zeszkrobujemy nożem. Lyko wierzchnie zdejmujemy tylko z łodyg sztywnych, jak róży, bzu, jaśminu i t. p.

Łodygę ścinamy skośnie, przez co udostępniamy kwiatom wchłanianie wody w odpowiedniej ilości.

Zamiast bielecia można ściana, okna, sufit i podłogę wyszorować gorącą wodą z ługiem. (Ług można zrobić samemu w domu z popiołu drzewnego).

Dokoła kurniczka musi być czysto i porządnie, gdyż błoto, gnijące resztki karmy nawozu i t.p. stanowią również siedlisko i dobre miejsce dla rozmnażania się zarazków chorób; należy więc ziemię dokoła pomieszczeń zamiatać i ograbić: zmiotki zaś jak i wszystkie nieczystości z kurnika wynosić na gnojownię. Dobrze jest też przesuszać kurniczek możliwie jaknajczęściej z jednego miejsca na drugie, o ile można.

Pasyży u ptaków rozmnażają się łatwiej i dlatego, że pomiędzy piórami ptactwa znajdują się łuski, powstałe z łuszczenia się skóry, aby ułatwić pozbycie się ich należy umożliwić kurczętom użycie kapłi piaskowej — w tym celu kóło kurnika w słonecznym miejscu przygotować trochę drobnego, suchego piasku.

Zamiast bielecia można ściana, okna, sufit i podłogę wyszorować gorącą wodą z ługiem. (Ług można zrobić samemu w domu z popiołu drzewnego).

## Konserwacja drzewa.

Drzewo, użyte do budynku lub w postaci gotów do pokrycia dachów, znacznie dłużej się przechowuje, jeżeli jest pokryte jakimkolwiek środkiem, zabezpieczającym przed wilgocią, grzybem i t.p. szkodliwymi wpływami. Najlepiej jest poddać drzewo impregnowaniu, które polega na przesytności drzewa pewnymi substancjami chemicznymi, zabezpieczającymi je przed gniciem, grzybem i t.d. Jest to jednak zabieg kosztowny, prztem musi być dokonany przez specjalistę, domowym sposobem zrobić tego niepodobna.

Znacznie tańsze, choć mniej trwałe, będzie pokrycie drzewa farbą, przczem go spodarz może to zrobić sam. Używa się różnych sposobów. Przygotowanie farby wapiennej polega na tem, że farbę rozpuszcza się w wodzie (najlepiej deszczowej), a wapno oddzielnie również w wodzie, po czem miesza się wszystko razem. Dla utrzymania koloru niebieskiego trzeba wziąć dwa kilo wapna i kredy, 120 gramów chromu żółtego, 120 gramów ultramarynu i 15 gramów sadzy. Kolor zielony: 7 i pół części objętościowych wapna gaszonego, i część sadzy, 1 i pół części umbrę i 1 ośm czwartych części ziemi żółtej. Farby olejowe nadają się do malowania ścian wyłącznie wewnętrznych, gdyż nie znoszą wilgoci. Farbę rozpuszcza się w wodzie deszczowej, do tego dodaje się rozpuszczony klej zaprawiony kredą szlamową. Ściany uprzednio należy pokryć wodą z mydłem. Dach gotowy pokrywa się dwukrotnie rozgrzanym dziegciem z węgla kamiennego (uważać, gdyż dziegieć ten jest łatwopalny) lub karbolinem.

Zamiast bielecia można ściana, okna, sufit i podłogę wyszorować gorącą wodą z ługiem. (Ług można zrobić samemu w domu z popiołu drzewnego).

Dokoła kurniczka musi być czysto i porządnie, gdyż błoto, gnijące resztki karmy nawozu i t.p. stanowią również siedlisko i dobre miejsce dla rozmnażania się zarazków chorób; należy więc ziemię dokoła pomieszczeń zamiatać i ograbić: zmiotki zaś jak i wszystkie nieczystości z kurnika wynosić na gnojownię. Dobrze jest też przesuszać kurniczek możliwie jaknajczęściej z jednego miejsca na drugie, o ile można.

Pasyży u ptaków rozmnażają się łatwiej i dlatego, że pomiędzy piórami ptactwa znajdują się łuski, powstałe z łuszczenia się skóry, aby ułatwić pozbycie się ich należy umożliwić kurczętom użycie kapłi piaskowej — w tym celu kóło kurnika w słonecznym miejscu przygotować trochę drobnego, suchego piasku.

## Jak wypłoszyć krety z pastwiska?

Nie zaleca się kretów, tych pracowitych mieszkańców, którzy przynoszą rolnictwu niejedną korzyść, całkowicie wypędzać. Na tomiast radzi się ich działalność przez częste walowanie ciężkim płaskim wałem ograniczyć. Wałować pastwiska i łąki należy przedewszystkiem w jesieni, na wiosnę i po każdym pokosie. Próc walowania częste skrapianie gnojówką, ewentualnie rozcieńczoną, zależnie od stanu wilgoci, służy także do ograniczenia działalności kretów. Przez takie postępowanie krety trzymają się bardziej w głębi, nie lubią się tak często przez darń przebiegać.

## Konserwacja drzewa.

Drzewo, użyte do budynku lub w postaci gotów do pokrycia dachów, znacznie dłużej się przechowuje, jeżeli jest pokryte jakimkolwiek środkiem, zabezpieczającym przed wilgocią, grzybem i t.p. szkodliwymi wpływami. Najlepiej jest poddać drzewo impregnowaniu, które polega na przesytności drzewa pewnymi substancjami chemicznymi, zabezpieczającymi je przed gniciem, grzybem i t.d. Jest to jednak zabieg kosztowny, prztem musi być dokonany przez specjalistę, domowym sposobem zrobić tego niepodobna.

Znacznie tańsze, choć mniej trwałe, będzie pokrycie drzewa farbą, przczem go spodarz może to zrobić sam. Używa się różnych sposobów. Przygotowanie farby wapiennej polega na tem, że farbę rozpuszcza się w wodzie (najlepiej deszczowej), a wapno oddzielnie również w wodzie, po czem miesza się wszystko razem. Dla utrzymania koloru niebieskiego trzeba wziąć dwa kilo wapna i kredy, 120 gramów chromu żółtego, 120 gramów ultramarynu i 15 gramów sadzy. Kolor zielony: 7 i pół części objętościowych wapna gaszonego, i część sadzy, 1 i pół części umbrę i 1 ośm czwartych części ziemi żółtej. Farby olejowe nadają się do malowania ścian wyłącznie wewnętrznych, gdyż nie znoszą wilgoci. Farbę rozpuszcza się w wodzie deszczowej, do tego dodaje się rozpuszczony klej zaprawiony kredą szlamową. Ściany uprzednio należy pokryć wodą z mydłem. Dach gotowy pokrywa się dwukrotnie rozgrzanym dziegciem z węgla kamiennego (uważać, gdyż dziegieć ten jest łatwopalny) lub karbolinem.

Zamiast bielecia można ściana, okna, sufit i podłogę wyszorować gorącą wodą z ługiem. (Ług można zrobić samemu w domu z popiołu drzewnego).

Dokoła kurniczka musi być czysto i porządnie, gdyż błoto, gnijące resztki karmy nawozu i t.p. stanowią również siedlisko i dobre miejsce dla rozmnażania się zarazków chorób; należy więc ziemię dokoła pomieszczeń zamiatać i ograbić: zmiotki zaś jak i wszystkie nieczystości z kurnika wynosić na gnojownię. Dobrze jest też przesuszać kurniczek możliwie jaknajczęściej z jednego miejsca na drugie, o ile można.

Pasyży u ptaków rozmnażają się łatwiej i dlatego, że pomiędzy piórami ptactwa znajdują się łuski, powstałe z łuszczenia się skóry, aby ułatwić pozbycie się ich należy umożliwić kurczętom użycie kapłi piaskowej — w tym celu kóło kurnika w słonecznym miejscu przygotować trochę drobnego, suchego piasku.





# List z Brazylii do Europy jest tylko 4 dni w drodze.

Fantastyczny rozwój regularnej komunikacji.

Fantasi w rodzaju Juliusza Verne siedzą dzisiaj w biurach konstrukcyjnych przemysłu technicznego, w warsztatach samolotowych, w fabryce motorów i w kierownictwie wielkich towarzystw komunikacyjnych. To, co wymyślają inni, wdrażają „fanciści”, tworząc swoje plany przyszłości, to jest śmiejsze niż najbardziej sn.

W 36 godzin z Europy do Szanghaju, a więc nie cały dzień na przebiecie drogi, dla której pracujemy nasi poturbowani całego roku, to jest mierzka przyszłości techników powietrza.

Szalone tempo, z jakim we wszystkich krajach na ziemi rozwija się lotnictwo, posunęło ogromnie na przód sprawę rozwijania problemu lotu transatlantyckiego i w ogóle lotu nad oceanami.

Na czele stoi organizacja służby pocztowo-amerykańskiej.

Towarzystwo lotnicze „Condor-Sindicat” przeniosło swoją działalność do południowej Ameryki, gdzie podjęto prace z wielkim powodzeniem. Wspólnie z „Lufthansa” zorganizowało ono regularną komunikację lotniczą między Europą a Ameryką Południową przewożąc już dzisiaj 3000

przesyłek pocztowych tygodniowo w obu kierunkach i zbliżając kontynenty na odległość kilku dni.

Droga Europa—Rio de Janeiro odbywa się dzisiaj w 4 do 5 dniach. W ciągu bieżącego roku szybkość ma być zwiększona tak dalece, że list, który nadany w niedzielę o godzinie 12-ej w południe w dowolnym punkcie Europy środkowej, do rano będzie w czwartek popołudniu w Rio de Janeiro.

Gdy komunikacja lotnicza w Ameryce południowej jest tak znakomicie zorganizowana, gorzej przedstawia się sprawa z komunikacją lotniczą nad północnym oceanem. Atlantyckim Wolną przestrzeń, nad którą trzeba latać, jest tutaj większa, a warunki atmosferyczne znacznie cięższe. Amerykańskie i angielskie towarzystwa lotnicze zajęte są od pewnego czasu przygotowaniem linii, która łączy Azorów i wysp Bermudy jako punktów do lądowania.

Najdłuższą przestrzenią jest przestrzeń między Azorami a Bermudami, m. w. wyznacza 2650 kilometrów. Długość linii wynosi około 6600 kilometrów.

Znany lotnik amerykański Wiley Post osiągnął niedawno absolutny

## Podarki króla angielskiego dla samotnych wyspiarzy.

KORONA W SZKLANEJ SZAFIE.

Ze wszystkich zamorskich posiadłości angielskich, jako pierwsza święci jubileusz koronacji króla Jerzego V wyspa Tristan da Cunha. Luksusowy okręt angielski przywiózł 170-ciu mieszkańców tej wyspy dużą ilość skrzyń z prowiantami i podarunkami od królewskiej pary angielskiej. Równocześnie do portu na wyspie tej zawiał inny statek, który również przywiózł kilka ton artykułów żywnościowych. Obecność dwu okrętów na wyspie Tristana da Cunha, to sensacja, jakiej nie pamiętają najstarsi nawet mieszkańcy wyspy. Zazwyczaj bowiem na odległość to, położone na południowym Atlantyku, raz tylko do roku przybywa okręt, przywożący pocztę i artykuły żywnościowe. Do końca ub. stulecia Tristan da Cunha odgrywała jeszcze dość ważną rolę, jako stacja węglowa. Dziś nie ma ona już żadnego znaczenia, a jej mieszkańcy żyją w całkowitem odosobnieniu i zapomnieniu, o ile skądś z daleka światła nie przybywa im pomoc w postaci pożywienia. Niejednokrotnie już projekto wano przesiedlić mieszkańców tej wyspy do Antyli lub do Południowej Afryki, zawsze jednak wzbierał się przed opuszczeniem swej wulkanicznej oazy.

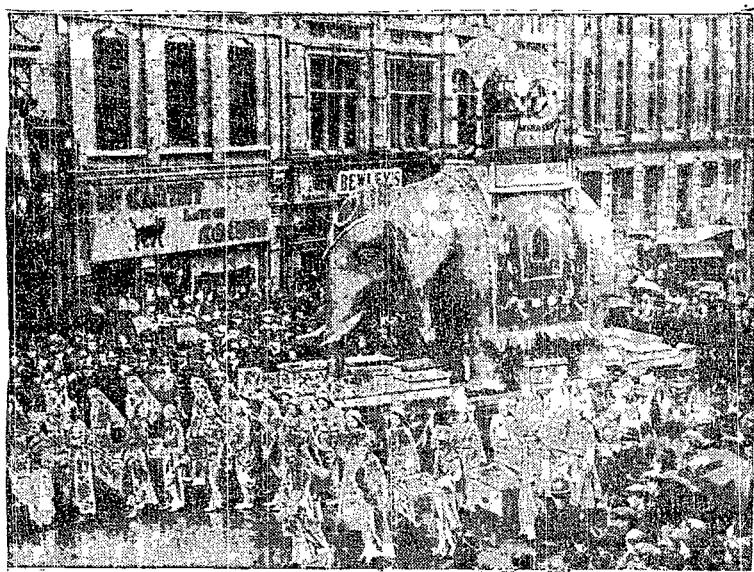
W związku z jubileuszem wypłynęła na portfel dzienną srozw korony... Korona angielska przebywała jest w skarbcu królewskim w Tower w Londynie.

rekord szybkości dla samolotów lądowych, przebywszy 547 kilometrów w godzinie. Oczywiście, że przy tak wielkiej szybkości niema mowy o większym obciążeniu.

Ale dzisiejsze najwyższe szybkości staną się przeciętnymi szybkościami intro i przygotowawia do komunikacji lotniczej w wielkich wysokościach posunęły się tak daleko, że można już myśleć o komunikacji przez stratosferę.

Ażeby osiągnąć 500 kilometrów na godzinę nad ziemią, do tego trzeba olbrzymiej energii. — W stratosferze będzie możliwa przy tej samej pracy maszynowej znacznie wyższa szybkość, tak, że 500 km. na godzinę na wysokości 12 do 15.000 metrów możliwe są już dzisiaj jako szybkość jazdy komunikacji. To znaczy, że odległość Europa—Szanghaj będzie można przebyć w 30 godzinach.

## NIEZWYKŁY POCHÓD.



Przez ulice Dublina przedelfował oryginalny pochód. Dookoła olbrzymiego sztucznego słonia, jako symbolu szczęścia, szły kornwody dziewcząt w małowiznych strojach, niosąc kosze z losami słynnej tradycyjnej loterii irlandzkiej na cele szpitalnictwa.

## PODRÓŻ BEZ PODRÓŻY.

Oryginalna metoda poznawania świata.

Dwie średnie szkoły londyńskie wprowadziły ostatnio oryginalną metodę nauczania geografii za pomocą małych modelowych okrętów. W klasach szkoły wywieszono sa dużych rozmiarów fotografie okrętów, odbywającego właśnie fotoleka podróż morską, a uczniowie otrzymują od kapitana i oficerów okrętu listy z opisami i wrażeniami z każdego portu, do którego ciel geografii. Jednocześnie nauczyciel przedstawia, studując z chłopcami na mapie kraje i morza, zwiedzane przez ów okręt. Gdy statek powraca do Londynu, uczniowie szkoły zaproszeni są na pokład i zwiedzają dokładnie urządzenia okrętowe. W czasie tej wizyty wolno im zadawać załozde pytania dotyczące odbytej podróży, a rodzaj pytań świadczy ma o ich inteligencji i spostrzegawczości, oraz o korzyści jakie odnieśli z dokładnego poznania trasy podróży i jej geograficznych warunków. Nowa metoda nauczania geografii zainteresowała się Brytyjskie Towarzystwo Geograficzne, które projektuje zastosowanie jej w całej Anglii. Trzeba przyznać, iż jest to metoda bardzo interesująca i warto, aby tytułem próby zastosowana wszędzie.

Współ z innymi klejnotami koronny Anglii spoczywa ona tam w oświetlonej dzień i nocą i pilnie strzeżonej szafie szklanej. Mimo, że szafa ta jest ze wszystkich stron szczelnie zamknięta, to jednak mikroskopijny pył węglowy Londynu przedostaje się na wet do tej prawie hermetycznie zamkniętej kryjówki i „atakuję” poszczególne klejnoty koronne. To też i korona angielska, dla której pył i sadza Londynu nie mają respektu, z biegiem lat utraciła swój wspaniały blask.

Do przykrego tego wniosku doszli niedawno specjaliści dygnitarze, którym powierzono misję urządzenia całej ceremonii przy szłej uroczystości jubileuszowej króla Anglii. Postanowili też oni jednogłośnie, iż koronę królewską musi się poddać gruntownemu oczyszczeniu. Wydano odpowiednie polecenia znanej londyńskiej firmie jubilerskiej, ta zaś wysłała natychmiast swoich zaufanych urzędników do Toweru po koronę monarszą. Wyszadzani rubinami, diamentami i szmaragdami koronę wydobyto ze szklanej szafy skarbcu koronnego, włożono ją do podługnej walizki i zawieszono autem do City pod strażą dwu uzbrojonych detektywów. Pod okiem jublera korona ta zostanie starannie oczyszczona. Korona powróci do swej szklanej kryjówki, aby wystąpić w maju r. b. podczas jubileuszowych uroczystości.

# Dawna, ale pewna metoda. WYGLĄD JĘZYKA pozwala rozpoznać wiele chorób.

Już od zamierzchłych czasów oglądanie języka pozwalało niekraz lekarzom rozpoznawać choroby. Ale i obecnie nawet nowoczesnych sposobów badania, oglądanie języka nie straciło na znaczeniu.

Z biegiem lat metoda ta utarła się tak dalece, że gdy człowiek czuje się chorą mimowo, ogląda swój język w lustrze. To samo czyni każda matka, gdy dziecko jej zdradza niewyraźne objawy choroby: pierwszą jej troską jest obejrzanie dziecku języka i gdy dostrzeże na nim nalot — co powszechnie przyjętem jest określać słowami, że język jest obłożony — nie ma już żadnych wątpliwości, że przyczyną zięgo samopoczucia jest żołądek.

Istotnie bywa tak często. Język bowiem jest zwierciadłem przewodu pokarmowego. Wszelkie zaburzenia żołądkowo-jelitowe znajdują natychmiast na nim swe odbicie. Ale czy zawsze tak jest?

By umieć czytać z języka, należy wiedzieć, jak język powinien wyglądać w warunkach pełnego zdrowia.

Język normalny jest czysty, wilgotny, zabarwienia różowego bez żadnych uszkodzeń widocznych. Mimo wszystko jednak są ludzie, u których w stanie pełnego zdrowia język ma zabarwienie brunatnawe, a czasem czarne. Barwa różowa języka uwarunkowana jest jego obfitem ukrwieniem. Dlatego w stanach gorączkowych, gdy pościł chorego płoną, również i język jego jest bardziej czerwony.

Poza brudną, przebiegającą w środku jego widziemy przy dokładniejszej obserwacji na wilgotnej jego powierzchni małe, ciemne, które nazywamy brodawkami. Brodawczki te mają różne kształty i różne zadania. Jedne służą jako narzędzia smaku, inne jako narządy dotyku, i jeśli przyjrzyć się bliżej językowi obłożonemu, to nalot jego jest wyrazem nadmiernego nawarstwiania się komórek powierzchniowych brodawek, które unoszą się lub uginają się, gdy się je skrobie w jedną lub drugą stronę.

Język ciemny, czarny, brązowy, a czasem zielony również zależy od przerosła brodawek nitkowych, które mogą wówczas przybrać długość od jednego do dwóch centymetrów i dawać wrażenie, jaśgdyby język był owłosiony.

Przyczyna tego jest zawsze dotychczas niejasna. Jedni widzą w tem wyraz skupienia barwnika w tych brodawkach, inni twierdzą, że przyczyną tego stanu są brodawczki, rozwijające się na powierzchni języka, inni znów widzą w tem wyraz przedwczesnego zapalenia naskórka pobierania leków drażniących.

Czasem znów widzimy jaśgdyby wręcz odwrotne. Zmówiast nawarstwianie się, komórki śluzowe się i spadają. Język przybiera wówczas zabarwienie ciemno czerwone, a brodawki na nim są jaśgdyby obrzękłe. Język taki jest charakterystyczny dla szkarlatyny. W niektórych schorzeniach pęcherza

runek pełnego zdrowia. Język normalny jest czysty, wilgotny, zabarwienia różowego bez żadnych uszkodzeń widocznych. Mimo wszystko jednak są ludzie, u których w stanie pełnego zdrowia język ma zabarwienie brunatnawe, a czasem czarne. Barwa różowa języka uwarunkowana jest jego obfitem ukrwieniem. Dlatego w stanach gorączkowych, gdy pościł chorego płoną, również i język jego jest bardziej czerwony.

Poza brudną, przebiegającą w środku jego widziemy przy dokładniejszej obserwacji na wilgotnej jego powierzchni małe, ciemne, które nazywamy brodawkami. Brodawczki te mają różne kształty i różne zadania. Jedne służą jako narzędzia smaku, inne jako narządy dotyku, i jeśli przyjrzyć się bliżej językowi obłożonemu, to nalot jego jest wyrazem nadmiernego nawarstwiania się komórek powierzchniowych brodawek, które unoszą się lub uginają się, gdy się je skrobie w jedną lub drugą stronę.

Język ciemny, czarny, brązowy, a czasem zielony również zależy od przerosła brodawek nitkowych, które mogą wówczas przybrać długość od jednego do dwóch centymetrów i dawać wrażenie, jaśgdyby język był owłosiony.

Przyczyna tego jest zawsze dotychczas niejasna. Jedni widzą w tem wyraz skupienia barwnika w tych brodawkach, inni twierdzą, że przyczyną tego stanu są brodawczki, rozwijające się na powierzchni języka, inni znów widzą w tem wyraz przedwczesnego zapalenia naskórka pobierania leków drażniących.

Czasem znów widzimy jaśgdyby wręcz odwrotne. Zmówiast nawarstwianie się, komórki śluzowe się i spadają. Język przybiera wówczas zabarwienie ciemno czerwone, a brodawki na nim są jaśgdyby obrzękłe. Język taki jest charakterystyczny dla szkarlatyny. W niektórych schorzeniach pęcherza

i dróg moczowych język bywa nieraz żywo czerwony i gładki jakby wypolerowany. W durze brzuszny język jest obłożony nalotem żółtawo-szarym, koniuszek, zaś, brze gi i środek czerwony. W anemii żółtawej znów obok białego — różowego zabarwienia język jest zupełnie wygładzony spowodu zaniku brodawek.

Obłożony język widuje się także u ludzi zchorowanych — u palaczy i nadużywających alkoholu. W każdym wypadku jednak należy odróżnić nalot od t. zw. pleśniawki. Jest to również nalot, ale biały — mleczny, nie ograniczający się tylko do śluzówki języka, a obejmujący śluzówkę całej jamy ustnej i gardzieli sięgającej nieraz do przetyku. Pleśniawka powstaje wskutek rozwoju pewnego grzybka, gdy jama ustna nie jest higienicznie utrzymywana. Rzeczy te nie są obojętne, gdyż powodują wtórne zapalenia nadzarcia i owrodożenia.

Poza nalotem różnorodnym, na powierzchni języka widzieć można nieraz ubytki, owrodożenia i nierówności. Język ma nieraz powierzchnię pofalowaną jak mózdzek. Ta postać języka idzie nieraz z powiększeniem jego wielkości i jest pochodzenia kilowego.

Obrażenia na języku mogą być natury urazowej. Ostre, zepsute ząb, ulamany pień wystarczają, by doprowadzić wskutek stałego drażnienia do okaleczenia języka.

Znany także owrodożenia na tle gruźlicy, które w odróżnieniu od poprzednich są bolesne.

Jeśli chodzi o guzy, nowotwory, widać my czasem na języku tłuszczaki, lecz najczęściej jest to rak.

Rak naciska język i daje bóle, promieniujące do uszu. Język sztywnieje, staje się mało ruchomy. Towarzyszy temu powiększenie gruczołów oraz przykry zapach z ust.

## TAJEMNICZE OBELISKI ABISYNIJ. OLBRZYMY Z JEDNEJ BRZYLY.

Najciekawszym i bodaj jedynym zabytkiem architektonicznym starożytnych Abisynji są aksumskie steleobeliski. Stele te, olbrzymich wymiarów przewyższają obeliski egipskie.

Największe z nich znajdują się w Aksum i wysokość jednego z nich dosięga 34 m. czyli przewyższa o 2 m. największy z obelisków egipskich. Poza tym obeliskiem znajduje się w Aksum jeszcze kilka, wysokości 15 i 20 m.

Olbrzymy te wyciosane są z jednego kamienia i podziwiać należy zreczność i technikę ich wykonania.

Ponieważ fundowanie było przeważnie zbyt słabe, stele te, za wyjątkiem paru, znajdują się obecnie w ruinach, można przypuszczać, że nawet słabe trzęsienia ziemi zachwiały ich równowagę i pociągnęły za sobą upadek tych kolosów.

Dłutechczas pozostaje tajemnicą, kiedy i jak je budowali. Nie noszą one żadnych znaków pisanych, żadnych napisów

wskazujących na epokę, w której powstały. Według wszelkich przypuszczeń odnosi się one nie tylko do czasów prachryześcijańskich, lecz może wczesniejszych nawet, niż nasza era. Można przyjąć również, że niektóre z znajdujących się w Aksum powstały w czasach późniejszych, na pograniczu pogaństwa i chrześcijaństwa, stanowiąc pomost między dwoma światami.

Obeliski egipskie były wyobrażeniem boga słońca, stele abisyńskie uważać można jako wyobrażenie schroniska dusz zmarłego, stawiane niejako na uczczenie tego zmarłego.

Szczyt obelisków egipskich, ostro zakończony i szorstki, znaczący swym cieniem na piasku błąd czasu. Szczyt stele abisyńskich są przeważnie zwokragłone, przypominając bądź kształt głowy ludzkiej, bądź głowy i ramion. Ten szczegół wskazywałby na odmienną, nie egipskie pochodzenie stele. Pochodzą one raczej od abisyńczyków, a bardziej dawnych stele o wyobrażeniu i kształcie ludzkim, których dużo spotyka się w całym kraju.

Przechodząc od ozdób i szczegółów architektonicznych stele aksumskich, należy stwierdzić wpływ Arabów środkowej, która niejednokrotnie wchodziła w skład cesarstwa Etiopskiego.

Drzewo jako szczegół dekoracyjny było szeroko zastosowane w stelach obeliskach aksumskich. Zwyczaj wiązania murów przy pomocy belek przetrwał w budownictwie abisyńskim do chwili obecnej.

Ciekawym motywem są talerze kamienne, utarczające ołtarze i służące prawdopodobnie do składania darów dla duszy zmarłego. Zauważają też, że ce liście i grona w nim, co wskazywałoby, że uprawa wini nie była obca starożytnym Abisynji. A zarzuca została do piero pod wpływem mużalmanstwa.

Addis-Ababa, obecna stolica Etiopji, o pochodzeniu zupełnie współczesnym; charakterze miasta-ogrodu, nie posiada zabytków dawnej sztuki abisyńskiej.

Obeliski egipskie były wyobrażeniem boga słońca, stele abisyńskie uważać można jako wyobrażenie schroniska dusz zmarłego, stawiane niejako na uczczenie tego zmarłego.

Szczyt obelisków egipskich, ostro zakończony i szorstki, znaczący swym cieniem na piasku błąd czasu. Szczyt stele abisyńskich są przeważnie zwokragłone, przypominając bądź kształt głowy ludzkiej, bądź głowy i ramion. Ten szczegół wskazywałby na odmienną, nie egipskie pochodzenie stele. Pochodzą one raczej od abisyńczyków, a bardziej dawnych stele o wyobrażeniu i kształcie ludzkim, których dużo spotyka się w całym kraju.

Przechodząc od ozdób i szczegółów architektonicznych stele aksumskich, należy stwierdzić wpływ Arabów środkowej, która niejednokrotnie wchodziła w skład cesarstwa Etiopskiego.

Drzewo jako szczegół dekoracyjny było szeroko zastosowane w stelach obeliskach aksumskich. Zwyczaj wiązania murów przy pomocy belek przetrwał w budownictwie abisyńskim do chwili obecnej.

Ciekawym motywem są talerze kamienne, utarczające ołtarze i służące prawdopodobnie do składania darów dla duszy zmarłego. Zauważają też, że ce liście i grona w nim, co wskazywałoby, że uprawa wini nie była obca starożytnym Abisynji. A zarzuca została do piero pod wpływem mużalmanstwa.

Addis-Ababa, obecna stolica Etiopji, o pochodzeniu zupełnie współczesnym; charakterze miasta-ogrodu, nie posiada zabytków dawnej sztuki abisyńskiej.

## Sztuczne oddychanie — niezawsze jest skuteczne.

Porażenia elektryczne są dwójakiego rodzaju: prądem o niskim i wysokim napięciu. W wypadku porażenia prądem niskiego napięcia zmiany, które powstają w organizmie nie są spowodowane wywalaniem się ciałem, ale polegają na oddziaływaniu energii elektrycznej na oddziaływanie energii elektrycznej na ośrodkowy nerw.

Natomiast przy działaniu prądu wysokiego napięcia występują przede wszystkim oparzenia. W uniwersytecie w Lipsku oparzenia szeregu obserwacji, które w znacznej mierze przewyższają się do wytlumaczenia niektórych zjawisk, mających duże znaczenie w ratownictwie w wypadkach porażen elektrycznych u

ludzi. Między innymi wyjaśniono, że ustanie czynności mózgu przy porażeniach elektrycznych spowodowane jest nie bezpośrednio przez działanie prądu, ale wskutek porażen naczyń krwionośnych, a tem samem wstrzymaniu krążenia krwi. Dla tego też należy nieco inaczej, aniżeli to było przyjęte dotychczas, uskutecznić ratowanie ludzi. Dotychczas stosowano sztuczne oddychanie, wyciąganie z założenia, że porażenie ale ga tylko ośrodek oddechowy. Obecnie, dzięki nowym odkryciom, zaleca się oprócz sztucznego oddychania stosowanie energicznych środków w celu pobudzenia krążenia krwi.

## PODSŁUCHANE

KATASTROFA I WYPADEK.  
— Co to jest wypadek?  
— Gdy dojeżdżesz spotka się po takich rozstania.  
— A co to jest katastrofa?  
— Gdy ci młodzi się pobiorą.

## MANJA WIELKOŚCI

Pan Głabeł stoi przed hangarem na lotnisku. Nagle s'iny porwy wiatru zrzuca mu z głowy kapelusz i unosi w powietrze. W tym samym momencie startuje jakiś samolot.  
— Oh, doprawdy — woła pan Głabeł — niech się pan nie fatyguje.